CZWARTEK
ADRES REDAKCJI
KATOWICE
Rynek 6 II p.
Telefon nr 334-03 i 04

SPORT

KATOWICE, dn. 26 stycznia 1950 r. Nr 8

CENA 15 ZŁ
WYDAJE: R. S. W. „PRASA"
Redaguje: Kolegium
Rok VI

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK i CZWARTEK

Reprezentacja ping-pongowa USA dojechała tylko do Frankfurtu

DEPARTAMENT STANU NIE ZEZWOLIŁ PING-PONGISTOM USA NA START W MISTRZOSTWACH ŚWIATA

FRANKFURT. — W niedzielę przybyła do Frankfurtu nad Menem reprezentacja ping-pongowa USA, która miała wziąć udział w mistrzostwach świata rozpoczynających się w sobotę w Budapeszcie.

We Frankfurcie amerykańscy table-tenisiści dowiedzieli się, że Departament Stanu nie zgodził się na udzielenie im zezwolenia na wyjazd do Węgier. Nie pomogły żadne interwnecje, ani prośby. Reprezentacja ping-pongowa USA nie będzie startowała w mistrzostwach świata.

Amerykańscy ping-pongiści rozegrają kilka spotkań w Niemczech zachodnich, Austrii i Anglii po czym wrócą do kraju.

XXV mistrzostwa narciarskie Polski rozpoczęte

Krzeptowski wygrywa bieg na 18 kilometrów

ZAKOPANE W sali teatralnej Morskiego Oka w Zakopanem odbyło się w dn. 24 bm. uroczyste, oficjalne otwarcie XXV narciarskich mistrzostw Polski.

Protektorat nad mistrzostwami objął Premjer Józef Cyrankiewicz. Otwarcia mistrzostw dokonał wiceprezes PZN dr Boniecki. W imieniu Komitetu Organizacyjnego powitał przybyłych gości burmistrz Zakopanego — mgr Ustupski. Po odegraniu hymnu narodowego, odbyło się losowanie mistrzostw.

Do mistrzostw zgłosiło się 207 zawodników, w tym 24 kobiety. Do biegu na 18 km zgłosiło się 124 zawodników, w biegu na 10 km dla kobiet startujących 11 zawodniczek w biegu zjazdowym — 132 (w tym 19 kobiet), slalomie — 101 (17 kobiet), w biegu na 30 km — 24, w sztafecie 4x10 km — 13 zespołów.

ZAKOPANE (tel. wł.) W środę rozpoczął się bój o narciarskie mistrzostwo Polski. Zakopane przywitało zawodników wspaniałą pogodą. Akurat przed rozpoczęciem mistrzostw spadł duży śnieg. W środę mroźna, słoneczna pogoda stwarzala idealne warunki sportowe i widowiskowe.

Trasa biegu na 18 klm. w tegorocznych mistrzostwach była wspaniale wytyczona przez mgr. Orlewicza, mając charakter wy-



bitnie norweski. Ze startu na stadionie prowadziła ona do kamieniołomów, pod Nosal, do Jaszczurówki, następnie stokami Kamieńca trawersem na Cyrle, skąd skręcała w kierunku Stawków Toporowych, które zawodnicy musieli okrążyć i wyjeżdżali na „Psią Trawkę". Z tego punktu droga prowadziła przełęczą między Kopicami, trudnym i długim zjazdem do Olczyskiej, dalej przez Obłaz, zjazd do Kuźnic pod małą skocznię i na stadion.

Do biegu zgłoszonych zostało 97 zawodników z 28 klubów. Na starcie stanęło 67 narciarzy. Już przed rozpoczęciem biegu pod nieobecność Kwapienia, Bukowskiego i Fronka zdecydowanym faworytem osiemnastki był Józef Daniel Krzeptowski.

Krzeptowski zadziwił wszystkich dobrym czasem i formą. Zwyciężył w sposób bezapelacyjny uzyskując świetny czas 1.16.59. Wziąwszy pod uwagę trudną trasę, jest to, zdaniem fachowców, czas, jakiego na osiemnastkę nie uzyskał jeszcze żaden narciarz polski po wojnie. Daniel Krzeptowski wyprzedził następnego rywala o całe cztery minuty.

Miłą niespodziankę sprawił zwycięzca mistrzostw narciarskich LZS *Dąbrowski z LZS Barania*, który pokonał całą stawkę zakopiańczyków zajmując drugie miejsce. Nie gorzej spisał się drugi ślązak Tajner zajmując piąte miejsce.

Wyniki osiemnastki w konkurencji otwartej przedstawiają się następująco: 1) Józef Daniel Krzeptowski (SNPTT Zakopane) 1.16.59, 2) Dąbrowski (LZS Barania) 1.20.43.5, 3) Skupień (SNPTT Zakopane) 1.22.03, 3) Kaczmarczyk (AZS Kraków) 1.22.23.5, 4) Tajner L. (Budowlani) 1.23.00, 5) Jurzak (KN Bielsko 1.24.21, 6) Berych (SNPTT) 1.25.32, 7) Raszka (LZS Barania) 1.27.18, 8) Kula (SNPTT) 1.27.13, 9) Wieczorek (LZS Szczyrk) 1.28.59, 10) Gubin (SNPTT Kraków) 1.29.43.5, 11) Szeliga (AZS Kraków) 1.30.27.

Klasyfikacja w poszczególnych klasach przedstawia się następująco:

Klasa I: 1) Daniel Krzeptowski 1.16.52, 2) Kaczmarczyk (AZS) 1.22.24, 3) Tajner 1.25.23.

Klasa II: 1) Dąbrowski 1.20.43 2) Skupień 1.22.03, 3) Wieczorek 1.28.59, 4) Fros 1.30.02.

Klasa starszych A: 1) Jurzak 1.26.21. Klasa starszych B: 1) Haratyk 1.31.42, 2) Skupień St. (najstarszy narciarz mistrzostw) 1.33.03.

Klasa III: 1) Berych 1.25.32 2) Raszka 1.26.17, 3) Zubek J 1.26.42, 4) Krzeptowski Bol 1.27.33, 5) Kula J. 1.37.43.

W tym samym czasie zawodniczki walczyły o palmę pierwszeństwa *w biegu na 10 kilometrów* Do konkurencji zgłosiło się 10 zawodniczek, a na starcie stanęło 7. Wszystkie zawodniczki pochodziły z poza Zakopanego. Trasa biegu kobiet prowadziła z Dolnych Kalatówek, przecinała trasę FIS II, popod Nosalem, do Kamieniołomów i na stadion.

Zwyciężyła *Stępkówna* (AZS) 46.53.5, 2) Szuta (Ogniwo) 48.29.00, 3) Holecka (AZS) 50.32.5, 4) Raichel (AZS) 1.01.37, 5) Hartwich 1.04.02, 6) Raszkówna (LZS Barania) 1.05.12.5.

Zawodniczka Bulżanka mająca wielkie szanse na zajęcie czołowego miejsca na pół kilometra przed metą złamała nartę i musiała się wycofać z biegu.



Pierwszy „garnitur" Vitkovice Żelezarny gra, a drugi pauzuje na trybunie. Stan cyfrowy spotkania, odtwarzają uśmiech nięte twarze zawodników czeskich i niewyraźne miny polskiej publiczności

Reprezentacja Ostrawy przeegzaminuje repr. Polski na lodowisku Warszawy

WARSZAWA. Polski Związek Hokeja na Lodzie zakontraktował na najbliższą sobotę i niedzielę hokeistów Ostrawy na dwa mecze z nieoficjalną reprezentacją Polski. Obydwa spotkania odbędą się na korcie centralnym Legii.

Drużynę Ostrawy stanowić będą doskonali hokeiści podziwianego w Katowicach zespołu SK Vitkowickie Żelezarny, uzupełnionego zawodnikami SK Troice Ostrawa.

Kapitan PZHL zestawił skład drużyny polskiej w sposób następujący:

BRAMKARZE: Maciejko, Szlendak, Makutynowicz. OBROŃCY: Więcek, Skarżyński II, Bromowicz, Chodakowski, Antuszewicz, Brzeski, Radosław. I ATAK: Lewacki, Csorich, Jerzak. II. ATAK: Wołkowski, Palus, Burda. III. ATAK: Ziaja, Dolewski, Gansiniec (rezerwa: Janiczko, Brzeski Jerzy). Zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji, mają się zebrać w Warszawie w piątek. Zakwaterowani zostaną w gmachu stołecznego UKF.

W związku z wizytą hokeistów Ostrawy odwołane zostały wszystkie mecze drugiej rundy rozgrywek o mistrzostwo ligi hokejowej. — W ciągu tygodnia odbędą się jeszcze trzy zaległe mecze pierwszej rundy rozgrywek, a w **sobotę i niedzielę zmierzą się w turnieju o spadek zespoły, które odpadły po pierwszej kolejce.**

Drogą losowania ustalono zestawienie par, które przedstawia się następująco: Stal Katowice - Stal Siemianowice — Górnik Mysłowice, Ogniwo-Polonia — Gwardia Bydgoszcz, Włókniarz Zgierz — AZS Poznań, Włókniarz Wałbrzych — Gwardia Kraków.

Sen o pociągach z CSR

Popularny hokeista Jędrek Wołkowski wierzy w sny. Dzieli sny na „dobre" i „złe". Wczoraj siedząc w towarzystwie kolegów-hokeistów powiedział nagle:

— Wiecie, miałem dzisiejszej nocy wspaniały sen! Posłuchajcie: śniło mi się, że przyjechał do Polski przepełniony pociąg z Czechosłowacji. W każdym wagonie tłoczyli się ludzie — sami mężczyźni. A każdy z mężczyzn był... inżynierem Koldą!

Pomyślcie tylko! Przyjechało kilkuset fachowców w dziedzinie budownictwa sztucznych lodowisk! Zamieszkali oni w różnych miastach Polski i już po paru dniach, Warszawa miała swój „Torwar", Kraków —„Torkrak", Toruń — „Tortor", a nawet i mniejsze miasta miały także sztuczne tory: „Torchrzan" w Chrzanowie, „Torkłaj" w Kłaju — słowem cała niemal Polska usiana była lodowiskami. Mało tego!

Po kilku dniach, przyjechał do nas drugi pociąg z Czechosłowacji i przywiózł tylu znakomitych trenerów, ile jest u nas hokejowych drużyn! Powiadam wam raj! Trenowaliśmy regularnie, codziennie. Z dnia na dzień mieliśmy więcej wiadomości, opanowaliśmy jazdę, doszliśmy do perfekcji w prowadzeniu krążka! Graliśmy cudownie!

Po miesiącu przyjechał trzeci pociąg z Czechosłowacji. Ten przywiózł dwie A-klasowe drużyny czeskie. Graliśmy i wygraliśmy! Czwarty pociąg z Czechosłowacji przywiózł 3 ligowe drużyny. Graliśmy i wygraliśmy! Piąty pociąg z Czechosłowacji przywiózł reprezentację CSR. Wygraliśmy! Czy nie cudowne. Taki sen musi coś oznaczać! Jak myślicie — co?

— No cóż — odpowiedział po chwili namysłu Palus — póki twój cudowny sen choć w małej części nie stanie się jawą, oznacza, że kiedy przyjedzie szósty pociąg z Czechosłowacji i przywiezie hutników CSR — znów dostaniemy lanie!

Włodzimierz PATUSZYŃSKI

Wysoka porażka mistrza Polski

Stal Katowice — Ogniwo Cracovia 7:2 (3:1, 3:1, 1:0)

KRAKÓW: Katowicka Stal odniosła we wtorek na lodowisku Cracovii sensacyjne zwycięstwo, bijąc w towarzyskim spotkaniu zeszłorocznego mistrza Polski 7:2. Stal „złamała" Cracovię już w pierwszej tercji zdobywając w krótkich odstępach czasu dwie bramki przez Jasińskiego i Skarzyńskiego II Kopczyński w akcji strzelił pierwszą bramkę dla Ogniwa, ale krótko przed końcem pierwszej tercji ze strzału Wyciska padła trzecia bramka dla Stali.



W minorowych nastrojach upłynęła pauza. Zwolennicy Ogniwa liczyli, że ich pupil w następnej tercji zrehabilituje się i nawiąże równorzędną walkę z szybkim i groźnym przeciwnikiem. Tak się jednak nie stało.

Druga tercja należała do braci Skarzyńskich. Żywiołowy Skarzyński II zdobył dalsze dwie bramki, a jego brat jedną podwyższając stan meczu do 6:1. Ogniwo odpowiedziało tylko jedną bramką zdobytą przez Palusa.

Po dwóch tercjach wynik meczu był już przesądzony. Wprawdzie w trzeciej tercji gra Ogniwa poprawiła się i było ono nawet stroną atakującą, jednakże utraconych bramek „biało-czerwoni" nie mogli już nadrobić. Wynik dnia ustalił **Jasiński**, strzelając jedyną w tej tercji bramkę.

Gospodarze mimo, iż grali w pełnym składzie, jedynie bez Burdy zawiedli na całej linii. **Maciejko w bramce nie miał swojego dnia i grał bardzo niepewnie.** Również obrona popełniała błędy i była za powolna dla szybkich i zwrotnych ślązaków. Z obydwu ataków Ogniwa najlepiej wypadł **Palus** nie mający jednak partnerów gdyż i Wołkowski zagrał dość słabo.

Poza tym Ogniwo załamało się już w pierwszej tercji i nie potrafiło się zdobyć na kontrakcje.

Stal zasłużyła na słowa pełne pochwały. Zaprezentowała się jako szybka, groźna drużyna, bez słabych punktów. Najlepszy był Skarzyński II, który doskonale kierował atakiem.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Stal Katowice: Bratek, Peter, Skarzyński I, Knyciński, Jasiński, Skarżyński II, Wycisk, Pietrzak, Bogdoł, Kandzia.

Ogniwo Cracovia: Maciejko, mgr. Więcek, Kowalski, Kopczyński I, Wołkowski, Palus, Kopczyński II, Jusewicz, Korzeniak, Masaczyński.

Sędziowali Bielecki i mgr. Przewięda. Widzów około 1500.



Dwaj młodzi skoczkowie z Zakopanego: Karpiel i Szuber.
Foto: „Oka"

Klasyfikacja biegu na 18 kilometrów do kombinacji

ZAKOPANE: Późnym wieczorem komisja sędziowska zakończyła obliczanie wyników biegu na 18 km. do kombinacji norweskiej.

Klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Daniel Krzeptowski 240 pkt.,
2) Kaczmarczyk 222,1 pkt.
3) Tajner 219,9 pkt.,
4) Raszka 210,6 pkt.,
5) Kula 206,1 pkt.,
6) Krzeptowski Bol. 205,7 pkt.,
7) Wieczorek 202 pkt.,
8) Fros 199 pkt.,
9) Szeliga 197.05 pkt.,
10) Gandys 197,2.

Polacy wygrywają slalom-gigant na zawodach w Łomnicy

ŁOMNICA. We wtorek rozpoczęły się w Łomnicy międzynarodowe zawody narciarskie reprezentacji Bezpieczeństwa Publicznego Polski, Węgier i Czechosłowacji. Barwy Polskie reprezentują na tych zawodach narciarze zakopiańskiej Gwardii.

W pierwszm dniu zawodów odbył się na stokach Łomnicy **slalom gigant.** Trasa miała 1500 metrów długości i znajdowało się na niej 21 bramek. Drużynowo slalom wygrała drużyna Polska zdobywając 43 pkt., 2) CSR — 32 pkt. Narciarze węgierscy nie brali udziału w tej konkurencji.

W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsce zajął Szczepanik (Polska), 2) Bahleda (CSR), 3) Kowalski (Polska), 4) Froser (CSR), 5) Kapłan (Polska).

W środę odbył się bieg patrolowy ze strzelaniem i obciążeniem. W skład patrolu wchodzili trzej zawodnicy i oficer. Konkurencja ta nie przyniosła nam sukcesów. Trzy pierwsze miejsca zajęły patrole czechosłowackie, 4 i 5 węgierskie, a dopiero na szóstym uplasował się patrol polski.

Kij ma dwa końce
Stal wygrywa w Bytomiu 3:1

BYTOM. Rewanżowy mecz ligi hokejowej między Stalą Katowice a Ogniwem Polonia Bytom rozegrany w środę wieczorem na lodowisku bytomskim zakończył się skandalem. Skarżyński II reprezentant narodowej drużyny hokejowej sprowokował pod koniec meczu bardzo niemiły incydent. Skarżyński II wtargnął między publiczność dopingującą miejscową drużynę i uderzył jednego z widzów kijem hokejowym. Uderzony gość skoczył za Skarżyńskim na lodowisko i spoliczkował go. Incydent wywołał bardzo niemiłe wrażenie.

Mecz wygrała Stal katowicka 3:1 (0:0, 3:0, 0:1), zasłużenie gdyż była drużyną lepszą pod każdym względem zwłaszcza w jeździe na łyżwach.

Po bezbramkowej pierwszej tercji w której Ogniwo zaprzepaściło kilka okazji na zdobycie bramek, dalsza część meczu upłynęła przy zdecydowanej przewadze zwycięzców.

Bramki zdobyli dla Stali Skarżyński 2 i Jasiński. Strzelcem honorowej bramki dla Ogniwa był Szmid. Sędziowali ob. ob. Wujek i Eberhard z Warszawy. Zawodom przyglądało **się około** 4.000 widzów.

Zgon Wasyla Kolarowa

Naród bułgarski dotknęła znów bolesna strata. Na przestrzeni zaledwie kilku miesięcy Bułgaria utraciła drugiego po Georgi Dymitrowie wodza i kierownika, jednego z tych niezłomnych bojowników sprawy ludu, którzy wywalczyli jego wolność, WASYLA KOLAROWA. Nazwisko Kolarowa na zawsze jest związane ze zwycięską walką, jaką stoczyła bułgarska klasa robotnicza, a pod jej przewodem naród bułgarski z faszyzmem rodzimym i obcym.

Zmarł wielki przywódca bułgarskiej klasy robotniczej i bułgarskiego narodu. Zmarł jeden z przywódców ruchu robotniczego, wierny idei marksizmu-leninizmu, niezłomny bojownik o czystość tej linii i o wierną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, pierwszym w świecie mocarstwem socjalistycznym.

Jego droga życiowa to droga nieustannej walki o socjalizm i komunizm, nieustraszonej walki o wyzwolenie polityczne i społeczne ludu bułgarskiego. W walce tej był najbliższym współpracownikiem i przyjacielem wielkiego Georgi Dymitorwa.

Nagły zgon Wasyla Kolarowa pogrąża naród bułgarski w ciężkiej żałobie, w tej żałobie bierze udział cały naród polski.

ŁKS był równorzędnym przeciwnikiem dla krynickiego Związkowca

KTH ZWIĄZKOWIEC (KRYNICA) — ŁKS 4:3 (2:1, 1:1, 1:1)

ŁÓDŹ.

Sława drużyny KTH prysła na lodowisku łodzkim. Mieliśmy możność przekonać się, że poziom czołowych drużyn polskich jest tak „wysoki", iż kilkudniowy trening słabszych zespołów pozwoli im na stawianie oporu i prowadzenie równorzędnej gry.

Kilkudniowe przymrozki sprawiły, że drużyna łódzka trenowała rano i wieczorem. Na meczu z KTH owoce tego wysiłku były dość wyraźne. Łodzianie we wszystkich trzech tercjach nie ustępowali kryniczanom, a często bardzo poważnie zagrażali ich bramce.

Oczywiście, iż w grze gospodarzy raziły błedy i niedociągnięcia. Zawodnikom starszym brakło „gazu", **u młodszych** szwankowała jazda na łyżwach. Cóż z tego, że **Pruszkiewicz** w obronie grał niezwykle ofiarnie, gdy nie zawsze potrafił dogonić lotnego Csoricha, a co gorsze nie rozumiał, w jaki sposób należy blokować akcję przeciwnika, wówczas gdy blokada ta wymaga współpracy z drugim obrońcą.

Rej w drużynie Włókniarza wodził **Koczewski.** Obok niego bardzo dobrze wypadł **Glamaczyński i Starzewski.**

Podobnie jak bramka kryniczan, tak i łódzka była często w opałach. Obaj bramkarze mieli pełne ręce roboty. Makutynowicza z powodzeniem zastąpił Styczyński.

Drużyna KTH imponowała lepszą jazdą na łyżwach i bardziej dokładnymi podaniami. Asem w drużynie był Csorich, który wykorzystując swą sławę, niepotrzebnie udzielał „**cennych**" wskazówek sędziom. Nic też dziwnego, że Csorich nie zdobył uznania u publiczności jako dobrze wychowany sportowiec.

O możliwościach KTH trudno jest mówić, ponieważ drużyna ta przed wyjazdem do Łodzi rozegrała dwa mecze i całkiem słusznie tłomaczyła się, że w spotkaniu z Włókniarzem czuła się przemęczona.

Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Ostatnia bramka dla kryniczan padła na kilka sekund przed końcem zawodów.

Bramki zdobyli dla KTH; Lewacki 2, Csorich 1, Nowak 1.

Dla Włókniarza Starzewski 2, Łapczyński 1.

Sędziowali Kaliwoda i Brzeziński. Widzów 3000.

R-1-11520

HOKEJ ZAGRANICĄ

LONDYN. Po występach w Szkocji drużyna Edmonton Mercurys, która reprezentować będzie Kanadę na tegorocznych mistrzostwach hokejowych świata rozegrała dwa dalsze mecze w Londynie. Edmonton Mercurys spotkali się w Wembley z zawodowymi drużynami hokejowej ligi angielskiej Wembley Monarchs i Wembley Lions. Pierwszy mecz Kanadyjczycy zremisowali 3:3 (1:0, 1:1, 1:2), drugi wygrali 10:8 (3:2, 3:2, 4:4). W spotkaniach tych okazało się jeszcze że Edmonton Mercurys jest zespołem bardzo groźnym i reprezentuje dobrą klasę w skali ogólnokanadyjskiej.

PARYŻ. W meczu hokejowym Racing Club pokonał drużynę Oxfordu 8:3.

* * *

RUMUNIA. Mistrzostwa hokejowe Rumunii zostały zakończone. Tytuł mistrza zdobyła drużyna RATA. Ostatnie wyniki rozgrywek były następujące: Ipeil — Petrolul 3:2, Rata — Steagul Rosu 5:0, Ipejl — Steagul Rosu 6:1, Rata — Petrolul 2:1.

SZWAJCARIA. W mistrzostwach hokejowych Szwajcarii uzyskano następujące wyniki: Davos — Arosa 5:0. Basel Rotwejss — Berner SC 2:7, Lausanne — Zuericher SC 1:2, Grashoppers — Arosa 5:8.

MISTRZOSTWA ZIMOWE POZLA W LUTYM

POZNAŃ. POZLA ustalił już termin mistrzostw zimowych okręgu. Rozpoczną się one 2 lutego startem juniorów i kobiet.

5 lutego do walki stają seniorzy i juniorki.

Na dzień 12 lutego przewidziany jest pięciobój męski z następującym programem: bieg płaski 80 m i 400 m, skok wzwyż i w dal oraz rzut kulą. (śmig.)

CZAPCZYK ZERWAŁ Z KAWALERKĄ

POZNAŃ. Czapczyk czołowy gracz Poznania kadrowiec i center napadu kolejarzy poznańskich uprzykrzył sobie stan kawalerski.

Małżonką Czapczyka jest nie mniej znana na terenie siatkarka kolejarzy poznańskich Krystyna Ceglarek. Młodej parze redakcja składa serdeczne życzenia: Dużo szczęścia i dalszych sukcesów na polu sportowym. (śm)

Współzawodnictwo w opiece nad młodzieżą wprowadza w 1950 roku P. Z. T.

Rzecz jest pomyślana nieco inaczej, niż zwykliśmy to widzieć dotychczas w naszym sporcie. Ujmuje zagadnienie wychowania sportowej młodzieży od podstaw. Pod troskliwym kierunkiem starszych, zapewnia tej młodzieży opiekę na każdym niemal jej kroku — stawianym na arenie sportowej — by później, kiedy z juniora wyrośnie już dojrzały sportowiec, był on nie tylko i wyłącznie sportowcem, który w tej czy innej dyscyplinie osiągnie doskonałe wyniki, lecz żeby to był jednocześnie pełnowartościowy obywatel o niezawodnym pionie moralnym, etycznym i obyczajowym.

Jednocześnie starsze pokolenie działaczy sportowych dopinguje do zdwojenia wysiłku przy wychowaniu juniorów, pełnowartościowych kadr, które idą, które zluzują i zastąpią wycofujących się zawodników z czynnego życia sportowego i które, jak tego wszyscy pragniemy, utrwalą nasz sport na jeszcze silniejszych fundamentach.

AMBICJE — NA START!

Mają tu oczywiście pole do popisu ambicje barw klubowych, czy zrzeszeń, w najlepszym tego słowa pojęciu, a także ambicje poszczególnych działaczy, z czego w sumie korzyści niezawodnie odniesie nasz sport w skali państwowej.

Niewątpliwie jest to **najsłuszniejsza droga.** Droga, po której krocząc od początku uniknęlibyśmy zapewne błądzenia w trudnym problemie wychowania zdyscyplinowanych, wartościowych kadr juniorów. Mimo wszystko brakuje nam ich jeszcze w różnych dziedzinach sportu, z czego zresztą zdajemy sobie sprawę, lecz nie zawsze umiemy się do tego otwarcie przyznać.

PIERWSZY P. Z. T.

Pierwsze w Polsce współzawodnictwo w opiece nad sportową młodzieżą wprowadza w takiej skali właśnie Polski Związek Tenisowy a inicjatorem akcji jest prezes związku — wicemin. Obrony Narodowej, gen. **P. Jaroszewicz**, który objął przewodnictwo głównej komisji klasyfikacyjnej. Tę ciekawą i pierwszą tego rodzaju akcję wyrażone w następujących postanowieniach:

Współzawodnictwo obejmuje opiekę nad młodzieżą w wieku do lat 20, uprawiającą tenis w sekcjach tenisowych zrzeszeń, zgłoszonych w P.Z.T. Każdy z uczestników współzawodnictwa ma za zadanie opiekę nad jednym juniorem (rką), a wyniki współzawodnictwa oceniane będą co miesiąc i na tej podstawie — rocznie.

Okres tegorocznego współzawodnictwa P. Z. T. ustalił od 1. 2. do 30. 11. 1950 r. (10 miesięcy).

Do oceny współzawodnictwa powołane zostały: Główna Komisja Klasyfikacyjna, w skład której weszli: przewodniczący wicemin. gen. Piotr Jaroszewicz, sekretarz Henryk Jonszta (Katowice), członkowie: delegat CRZZ — Boski i delegat ZMP — Rzeszot, oraz komisje okręgowe w składzie: przewodniczący — prezes Okręgowego Związku Tenisowego, sekretarz — delegat komisji rewizyjnej OZT, członkowie — delegaci ORZZ i ZMP.

CO MÓWI REGULAMIN

Ustalony już został także obowiązujący regulamin dla oceny współzawodnictwa w opiece nad młodzieżą, uprawiającą tenis. Ocena ustalona będzie według wyników, osiągniętych w poszczególnych punktach:

1) wychowanie ideologiczne
2) wychowanie społeczne
3) nauka (wyniki postępów w szkole, lub innej uczelni, ew. pomoc w dokształcaniu lub nauce poza szkołą lub uczelnią itp.)
4) teoria kultury fizycznej i sportu (organizacja w. f. i sportu w Polsce Ludowej itp.)
5) teoria tenisa (historia tenisa, organizacja tenisa w Polsce, uderzenie, przygotowanie kondycyjne, trening, taktyka itp.)
6) zaopatrzenie w sprzęt (strój tenisowy, pantofle, rakiety, piłki, naciąg itp.)
7) warunki mieszkaniowe i pracy (wyżywienie itp.)
8) trening (możliwości treningu, gra z trenerem, system treningu, wysyłanie na turnieje itp.)
9) wyniki sportowe (osiągnięte rezultaty itp.)

Zgłaszający się do współzawodnictwa podają przy zgłoszeniu dane, dotyczące wybranego juniora (rki), odnoszące się do stanu obecnego, tj. miesiąca stycznia 1950 r., jak również plan pracy (opieki) na cały rok (w przybliżeniu) z podziałem na poszczególne, wyżej wymienione punkty. Stan obecny powinien być potwierdzony przez okręgową komisję kwalifikacyjną.

Zgłoszenia do współzawodnictwa należy kierować do komisji okręgowych. Sekretariat głównej komisji klasyfikacyjnej pracować będzie przy sekretariacie zarządu głównego PZT w Warszawie. Zgłoszenia do udziału we współzawodnictwie mogą być przyjmowane przez okres całego roku, szanse jednak zrzeszających się z późniejszym terminem maleją.

A WIĘC..?

Regulamin nie stawia żadnych przeszkód — przeciwnie — zachęca, niczego nie hamuje, nie ogranicza, jedynie określa i pozostawia wytyczne, układając je w system pracy. Regulamin ten pozwoli dalej w ujęciu granic wieku — ustalić te granice do lat 20 dla młodzieży, by otworzyć drogę do pracy nad juniorem wcześnie, prowadząc ją rzetelnie i z oddaniem — można zrobić dużo.

Nie oczekujemy, iż w wyniku współzawodnictwa narodzą nam się za jednym zamachem sami mistrzowie kraju, natomiast wiemy z pewnością, że wpłynie ono na podniesienie się klasy gry naszych juniorów i tych których znamy i tych których jeszcze nie znamy, a na których przecież liczymy.

Jeśli który z działaczy tenisowych „odgrzebie" niespodziankę przygotowywaną na najbliższy sezon, jakiegoś juniora (rkę) wychodzi, to nam wszystkim „oko zbieleje"... prosimy, droga otwarta.

Wiemy, że dla tych, dla których był by sport jest drugą naturą, którzy wrośli w korty, zasłuchani w dźwięk strun, bijących okrągłą, niepozorną kulę, wrośli nie obejrzawszy się, że im szron prószy skronie — wiemy, że dla nich zachęty nie trzeba. Może — już niedługo wszyscy cieszyć się będziemy, że ci młodzi to naprawdę pełnowartościowe pokolenie sportowców, znające dobrze tajniki tej pięknej, szlachetnej — lecz bardzo trudnej gry.

Stefan Gostomski

Narciarskie mistrzostwa Moskwy

MOSKWA. — Ponad 300 czołowych zawodniczek i zawodników moskiewskich wzięło udział w narciarskich mistrzostwach stolicy ZSRR, które odbyły się pod Moskwą. Rozegrano biegi na 18 i 30 km. w konkurencji męskiej oraz na 5 i 10 km. dla kobiet.

Na 18 km. zwyciężył mistrz ZSRR w tej konkurencji Oliaszew, uzyskując czas 1:08,41, bieg na 30 km. wygrał Korniłow (Dynamo) w 2:13,20.

W konkurencjach kobiecych triumfowały także zawodniczki Dynamo. Drobiażewa zajęła pierwsze miejsce w biegu na 5 km, w czasie 24:03, a Tołmaczewa ukończyła pierwsza bieg na 10 km., uzyskując czas 48:03.

Boks w Zamościu

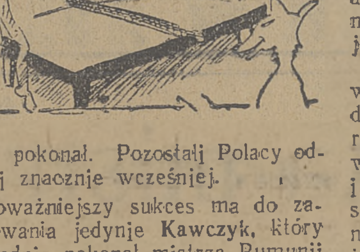
LUBLIN. Staraniem Powiatowego Inspektoratu Kultury Fizycznej zorganizowano po raz pierwszy w Zamościu „pierwszy krok bokserski", w którym wzięło udział 16 młodych zawodników Gwardii i Sparty.

Wyróżnili się zawodnicy Sparty, których trenuje b. mistrz Polski w wadze lekkiej — Werner. Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie miejscowej ludności.

Dopiero w Bukareszcie Polacy zobaczyli prawdziwy tenis stołowy

Bukareszt. We wtorek zakończyła się pierwsza po wojnie zagraniczna wyprawa naszych ping-pongistów. Tournee po Rumunii nie przyniosło trójce Gaj, Otręba, Kawczyk sukcesów.

W Bukareszcie trójka ta stanowiąca reprezentację Polski przegrała oficjalny mecz międzypaństwowy z Rumunią 2:7. Na drugi dzień w niedzielę Polacy brali udział w międzynarodowym turnieju. Jeden Gaj zdołał zakwalifikować się do finału przegrywając w spotkaniu o pierwsze miejsce z Reiterem, którego poprzedniego



dnia pokonał. Pozostali Polacy odpadli znacznie wcześniej.

Poważniejszy sukces ma do zanotowania jedynie **Kawczyk**, który pośrednio pokonał mistrza Rumunii Negoescu.

A było to tak. W pierwszej rundzie turnieju Negoescu przegrał niespodziewanie z Popem, którego specjalnością nie jest tenis stołowy, a lekkoatletyka. Pop jest mistrzem i reprezentantem Rumunii w biegu na 1500 metrów. W drugiej rundzie Pop zmierzył się z Kawczykiem i przegrał 2:0. Drogą pośrednią możnaby przeto wyprowadzić wniosek, że Kawczyk jest lepszy od Neogoescu.

Tak zresztą pocieszali się koledzy Kawczyka i kierownik ekipy Czernichowski. Z braku innych sukcesów i takie zwycięstwo przedstawia wartość.

W Bukareszcie przebywali nasi ping - pongiści przez trzy dni. — Byli oni bardzo gościnnie i serdecznie przyjmowani przez **Rumuński Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej.** Zawodnicy nasi otrzymali wiele pięknych i cennych upominków, a między innymi wspaniałe kostiumy treningowe, które przybiorą już w Budapeszcie.

Podczas turnieju niedzielnego, zawodnicy polscy mieli okazję oglądać grę doskonałej ping-pongistki rumuńskiej Roseanu. Roseanu gra w turniejach razem z mężczyznami i bardzo często rozkłada najlepszych graczy rumuńskich. Kierownik polskiej ekipy Czernichowski jest zdania, że znakomita Rumunka nie straciłaby ani jednego seta z żadnym naszym ping - pongistą.

W czasie turnieju bukareszteńskiego urzędowała specjalna komisja lekarska. Zawodnicy po zakończeniu gier, byli badani i ważeni. Nasi zawodnicy zdali egzamin ze zdrowotności na bardzo dobrze.

Okazało się przy okazji, że tenis stołowy, wbrew twierdzeniu wielu sceptyków, jest sportem wymagającym nie mniejszej kondycji i nie mniejszych sił fizycznych, niż gimnastyka, lekkoatletyka, czy pływanie. Po sobotnim meczu Otręba stracił jeden kilogram wagi, a jego koledzy Gaj i Kawczyk po pół kilograma.

— Czy walki były takie zacięte — pytamy kierownika naszej ekipy — wyniki przecież na to nie wskazują.

— Wyniki bardzo często nie odzwierciedlają przebiegu walki — odpowiada nam szef ping-pongistów. — Wszyscy nasi zawodnicy zmuszeni byli do maksymalnego wysiłku. W Bukareszcie zapoznaliśmy się po raz pierwszy z nowy stylem gry. Ping-pongiści rumuńscy bez przerwy atakują, biją nadzwyczaj silne piłki, wyrzucają po prostu swoich przeciwników daleko poza stół, by następnie krótką, silną piłką tuż za siatką skończyć grę.

Ten byłskawiczny system zaskoczył naszych zawodników przyzwyczajonych do „cykania", „żyłowania".

W pierwszej chwili nie potrafili oni znaleźć skutecznej broni na ten nieznany sobie styl gry. Nie mając nic do stracenia zaczęli jednak grać równie odważnie, jak ich przeciwnicy. Efekty nie dały na siebie długo czekać. W drugiej połowie meczu zdobyliśmy — dzięki przestawieniu systemu gry — dwa punkty.

Doświadczenia zdobyte w Bukareszcie powinniśmy zdyskontować w Budapeszcie.

Już w następnym meczu w Cluj, gdzie zmierzyliśmy się z reprezentacją tego miasta można było zaobserwować efekty tego przestawienia się. W Cluj zmierzyliśmy się z doskonałą drużyną w składzie Reiter, Diementstein, Paneth. Cała trójka reprezentowała wielokrotnie barwy państwowe i od kilku lat bez przerwy dzierży tytuł drużynowego mistrza Rumunii. Mecz zakończył się nieznaczną porażką Polaków 4:5.

Byliśmy o krok od zwycięstwa, ale w ostatniej grze przy stanie 4:4 doskonały w tym dniu Otręba w spotkaniu z Diamensteinem nie wytrzymał nerwowo i prowadząc w trzecim secie 19:17 i 20:19 przegrał.

Otręba skorzystał najwięcej na wyprawie do Rumunii w Cluj grał doskonale, nowocześnie odważnie i szybko. Nieco słabiej wypadł Gaj, u Kawczyka można także zaobserwować postępy w porównaniu z meczami w Bukareszcie.

Wyniki spotkań w Cluj przedstawiają się następująco. Otręba — Reiter 21:12, 21:19, Gaj — Diamentstein 12:21, 13:21, Kawczyk — Paneth 18:21, 15:21, Gaj — Reiter 21:19, 22:20, Otręba — Paneth 18:21, 22:20, 21:18, Kawczyk — Diamentstein 21:18, 21:17, Gaj — Paneth 14:21, 15:21, Kawczyk — Reiter 17:21, 21:23 **(przy stanie 21:21 wymiana piłki trwała 20 minut wobec czego sędziowie zarządzili przerwę, a następny punkt zdobyty przez Reitera zadecydował o zwycięstwie Rumuna)**, Otręba — Diamentstein 13:21, 21:16, 20:22.

W środę ping-pongiści nasi wyjechali do Budapesztu wywożąc z Rumunii jak najmilsze wrażenia. Wyprawa do bratniego narodu była dla naszych zawodników prawdziwym wielkim przeżyciem, które na długo pozostanie w ich pamięci.

Polacy obiecali zrewanżować się Rumunom równie serdecznym przyjęciem, gdy będą oni w kwietniu gościć w Polsce na rewanżowej wizycie.

PING-PONGISTOM
PO RUMUŃSKIEJ PORAŻCE
Poco wam, poco mistrzostwa
świata
(Przyznajcie, Otrębo, Kawczyku
i Gaju!)
Zysk będzie niewielki, bo raczej
przegracie.
Czekamy depeszy: „Wracamy do
kraju".

Liga szkolna w Poznaniu
cieszy się coraz większym powodzeniem

POZNAŃ. Nowy i młody stosunkowo twór szkolnej ligi lekkoatletycznej wykazał aż ponad wszelką miarę, że twórcy jej nie omylili się w swoich przewidywaniach i rachubach. Liga zdobywa coraz większą popularność.

Na organizacji pierwszej ligi szkolnej poczyniono szereg doświadczeń organizacyjno-sportowych i technicznych pod względem szkoleniowym i wychowawczym. W przyszłości szereg błędów i uchybień zostanie wyeliminowanych. Zwracać się będzie jeszcze większą uwagę na pracę zespołową i kolektywną członków oraz wychowanie młodych sportowców.

Poznańska liga szkolna dała poznańskiej lekkoatletyce poza tym szereg obiecujących i utalentowanych lekkoatletów. Ciesielski, Czekała, Czysty, Koperski, Pajszczyk, Borkiewicz, Ereński, Kasprzak czy Wilczyński.

W rozgrywkach po sobotniej wygranej Marii Magdaleny z Gim. Handlowym prowadzi zdecydowanie — Gimn. Marii Magdaleny 4 punktami (po 4 spotkaniach i 1109:832 punktów meczowych), przed Ośrodkiem im. Stalina 2 p. (3 spotkania — 782:684), 3. G. i L. Mechaniczne 2 pkt. (4 spotkania — 963:962), 4. GL. Marcinkowskiego 1 pkt. (3 — 741:694), 5. Lic. Kantego 1 pkt. (3 — 642:795), 6. G. Handlowe 1 pkt. (3 — 572:842).

Tak wygląda sytuacja w lidze lekkoatletycznej.

W najbliższych dniach rozpocznie swój **żywot liga siatkówki, koszykówki zarówno w konkurencji męskiej jak i żeńskiej, oraz jako dalsza liga pływacka i hokejowa.**

Do rozgrywek zespołów żeńskich w siatkówce i koszykówce zgłosiło się 8 szkół średnich M. Szk. Handlowa Gimn. Handlowe, Liceum Spółdzielcze, G. i L. Zamojskiej i Dąbrówki, oraz G. i L. Połockiej, Lic. Pedagogiczne i Urszulanek. Każda szkoła musi wystawić 5 zespołów.

Liga pływacka rozpocznie rozgrywki w połowie lutego. Do każdej konkurencji, które zostaną ustalone w porozumieniu z poszczególnymi wychowawcami, wszystkie szkoły zgodnie z warunkami i regulaminem lig szkolnych muszą wystawić po 5 zawodniczek.

W rozgrywkach siatkówki i koszykówki ligi męskiej walczyć będzie 6 szkół: G. i L. Mechaniczne, Ośrodek im. Stalina, Miejska Szkoła Handlowa, Gimn. i Lic. Marcinkowskiego, Lic. Kantego i Gimn. Marii Magdaleny. Każda z tych szkół musi wystawić po 10 zespołów.

W lidze pływackiej każda szkoła musi wystawić w poszczególnych konkurencjach po 4 zawodników, przy czym do udziału w tych rozgrywkach zgłosiły się Publ. Średnia Szkoła Zaw., Gim. Mechaniczne, Ośrodek Szkol. im. Stalina, Szkoła Przem. Stomil., Lic. Budowlane oraz Miejska Szkoła Handlowa. Specjalny komitet ustalił program konkurencji pływackich, każdy zawodnik będzie mógł startować tylko w jednej konkurencji.

(śmig)

SZKOLNA LIGA HOKEJOWA W POZNANIU

POZNAŃ. Po lidze szkolnej w lekkiej atletyce powstała w Poznaniu szkolna liga hokejowa, złożona z 5-ciu drużyn, w tym trzy Ośrodka Szkolenia Zawodowego im. Stalina oraz po jednej z Państwowego Gimn. im. J. Kantego i Państw. Gimn. Marcinkowskiego.

Nowy kierownik Torkatu

WARSZAWA. PAP. Decyzją Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu CRZZ dotychczasowy sekretarz Zarządu Głównego Zrzeszenia Sportowego Górnik — ob. **Mikula** został mianowany kierownikiem sztucznego lodowiska w Katowicach. Obsadzenie tej ważnej placówki przez wypróbowanego działacza sportowego wpłynie niewątpliwie dodatnio na stronę organizacyjną Torkatu.

Na stanowisko sekretarza Zarządu Głównego ZS Górnik został powołany ob. **Grajkowski**, dotychczasowy sekretarz Rady Kult. Fiz. i Sportu ORZZ Katowice.

Łyżwiarze radzieccy w doskonałej formie

MOSKWA. Tegoroczne mistrzostwa Moskwy w jeździe szybkiej odbyły się na stadionie CDKA. Uczestniczyli w nich mistrzowie ZSRR Isakowa i Proszin, rekordzistka świata Hołszczewnikowa, rekordzistka ZSRR Kudriawcew oraz łyżwiarze z Leningradu, Świerdłowska, Kirowa i Gorki. Wśród nich m. in. Żukowa (Świerdłowsk) i Piskunow (Leningrad).

Bieg na 500 m wygrał młody łyżwiarz moskiewski Sergiejew w czasie 44,7 sek., wyprzedzając o 0,1 sek. Proszina. Na 1.500 m pierwszym był Kudriawcew, który uzyskał 2:25,6. Oba biegi na dystansach długich wygrał Proszin, który 5.000 m przejechał w 8:40,6, 10.000 m ukończył w 18:14,4. Proszin zajął również pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej, zdobywając tytuł mistrza Moskwy w jeździe szybkiej.

Mistrzostwo w konkurencji kobiecej zdobyła mistrzyni ZSRR Isakowa — zwyciężczyni biegu na 500 m. Bieg na 1.000 m wygrała Krotowa (Leningrad), a na 3.000 i 5.000 m pierwsze miejsce zajęła Żukowa (Świerdłowsk).

Najmłodsi mistrzowie narciarscy Śląska

BIELSKO. Zorganizowane przez ZKS Ogniwo Bielsko, narciarskie mistrzostwa Śląska juniorów, kl A i kl. B należy uważać za imprezę, która spełniła swoje zadanie tak pod względem sportowym jak i organizacyjnym. Na starcie stanęło 80 juniorów i 9 juniorek z klubów: Budowlani Goleszów, Watra Cieszyn, LZS Barania Wisła, Stal Ustroń, LZS Szczyrk, SN PTT Katowice, SN PTT Bielsko, Włókniarz Bielsko i ZKS Ogniwo Bielsko.

Mistrzostwa odbyły się w skokach dla juniorów, kl A i B oraz w biegu 8 km dla juniorów i juniorek. Ponad to odbył się konkurs skoków otwartych w którym startowali juniorzy kl. C. Była to pierwsza impreza zorganizowana, na nowowybudowanej skoczni Ogniwa bielskiego. Zainteresowanie publiczności zawodami znaczne.

Wyniki konkurencji: **Skoki juniorów kl. A:** Tajner (Bud. Goleszów) 22,5, 23, nota 216,5 Polok St. (Barania Wisła) 21,5,23 nota 195,7. Cieślar Paweł (Barania Wisła) 18,20 nota 184,4. Slisz Rud. (Bud. Goleszów) 18,17,5 nota 182,4 Buczek Józef (LZS Szczyrk) 17,19 nota 179. Sitek Zb. (Bud. Goleszów) 15,5 16,5 nota 160,2. Przybyła Aleksander (LZS Szczyrk) 20,5, 19,5 nota 149,5.

Skoki otwarte juniorów kl B Walek (Barania) 22, 22 nota 200,3 Przybyła (LZS Szczyrk) 21,5, 22,5 nota 139,3. Węgrzynkiewicz Bolesław (LZS Szczyrk) 22, 22,5 nota 196,9 Samiec Jan (Barania Wisła) 22, 23 nota 196. Hryniecki Janusz (Ogniwo Bielsko) 19,5, 20,5 nota 191. Migdał Józef



(Włókniarz Bielsko) 20, 20,5 nota 189,1. Cieślar Paweł (Barania Wisła) 19,5, 20,5 nota 175,5. Lazar Paweł (Barania Wisła) 20, 19,5 nota 171,9. Startowało 23 zawodników.

Skoki otwarte juniorów kl. C. Blacha (Ogniwo Bielsko) 24, 32,5 nota 206,5 Halama (Ogniwo Bielsko) 22, 23 nota 204. Gołkowski (Ogniwo Bielsko) 23, 24,5 nota 201,5, Wojnar (Bud. Goleszów) 24, 23,5 nota 199,5. Pęcikiewicz (Ogniwo Bielsko) 22, 22 nota 184. Wajdzik (Włókniarz Bielsko) 22, 20 nota 176,5 W próbie bicia rekordu skoczni Blacha i Gołkowski, obaj (Ogniwo Bielsko) uzyskali skoki 25,5 m.

Bieg płaski 8 km juniorów kl B.: Samiec Jan 0,49.25, Czyż Janusz 0,49.27 Wyrwa Eug. 0,50,17 (wszyscy LZS Barania Wisła) Konderla (ZKS Stal Ustroń) 0,51,46.

Wyniki biegu płaskiego juniorek kl. B: Ciencialą Wanda (LZS Barania Wisła) 0,57,30, Rybińska Urszula (Ogniwo Bielsko) 1,00,52 Tajner Bernadeta (Bud. Goleszów) 1,01.51. Pustówka Łucja (Barania) 1,07,15. Jacak Genowefa (Ogniwo Bielsko) 1,57,10. Cztery zawodniczki nie ukończyły biegu.

BUDOWLANI OPOLE — AKS BUDOWLANI CHORZÓW 9:1 (3:1, 2:0, 4:0)

OPOLE (D.S.) W towarzyskim meczu hokejowym, Budowlani pokonali AKS z Chorzowa 9:1. Opolanie posiadali zdecydowaną przewagę we wszystkich tercjach.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Głuchowski — 2, Żołędziowski — 2, oraz Skronkiewicz, Sztorc, Czech, Iwańców, Trojanowski po 1. Dla AKS-u jedyną bramkę strzelił Labus Sędziował Soppa z Opola.

Wybory w kołach sportowych woj. krakowskiego

KRAKÓW. Na terenie województwa krakowskiego odbywają się wybory w kołach sportowych. Z przewidzianych 124 zebrań wyborczych odbyło się już około 100.

W skład nowych zarządów kół sportowych weszło wielu przodowników pracy, którzy w obszernej i rzeczowej dyskusji w czasie zebrań wyborczych omówili dodatni wpływ sportu na pracę. Członkowie kół sportowych: Odlewni Rur i Żelaza w Węgierskiej Górce, w Krakowskiej Wytwórni Sygnałów Kolejowych, koła sportowego ZZK w Trzebini i in. postanowili poświęcić wolny od pracy czas na stworzenie własnych obiektów sportowych jak: przystani wioślarskiej, sal gimnastycznych, boisk do piłki ręcznej itp.

Młodzież ZMP, należąca do kół sportowych postanowiła podnieść poziom działalności świetlicowej, a Rada Zakładowa Zakładów Nr. 7 postanowiła zaangażować instruktorów spośród studentów Studium WF dla podniesienia poziomu w poszczególnych gałęziach sportu.

Wszyscy uczestnicy kół sportowych postanowili wziąć gremialny udział w imprezach masowych i w zawodach o odznakę sprawności fizycznej m. in. w narciarstwie i łyżwiarstwie.

MISTRZOSTWA POLSKI W JEŹDZIE SZYBKIEJ

ZAKOPANE. W uzupełnieniu niedzielnej wiadomości, podajemy wyniki, uzyskane w drugim dniu łyżwiarskich mistrzostw Polski w jeździe szybkiej:

kobiety: 1.500 m: 1) Głażewska 3:13,2, 2) Sędzimir 3:29,4, 3) Kalbarczykowa 3:42,0.

5.000 m: 1) Głażewska 11:37,6, 2) Kalbarczykowa 11:59,2, 3) Sędzimir 12:27,1.

Punktacja ogólna: 1) Głażewska — 260,16 pkt., 2) Sędzimir — 281,17 pkt., 3) Kalbarczykowa — 284,66 pkt.

Mężczyźni: 1.500 m: 1) Kalbarczyk 2:40,6, 2) Lewandowski 2:43,3, 3) Ryter 2:45,8.

10.000 m: 1) Kalbarczyk 19:34,6, 2) Lewandowski 19:40,2, 3) Głodkowski 19:55,2.

Punktacja ogólna: 1) Kalbarczyk — 217,15 pkt., 2) Lewandowski — 221,85 pkt., 3) Nykiel — 231,10 pkt.

Drużynowo: 1) Legia (Warszawa) — 184 pkt., 2) Związkowiec Zryw (Łódź) — 90 pkt., 3) Kolejarz (Pruszków) — 67 pkt.

Baza narciarska w Wiśle

WARSZAWA. Dział Kultury Fizycznej przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej postanowił utworzyć w rejonie Wisły bazę narciarską, obejmującą 10—12 wsi okolicznych, opartą o Ludowy Zespół Sportowy **Barania.** Na decyzję tę wpłynęły: poważny dorobek LZS Barania, liczącego ok. 200 narciarzy; wielkie zainteresowanie i tradycja narciarska w tym terenie; właściwości terenowe i urządzenia narciarskie oraz dobre wyniki akcji nauki narciarstwa w szkołach podstawowych i liczny narybek narciarski.

Równocześnie postanowiono zatrudnić personel instruktorski i przydzielić dla bazy większą ilość sprzętu narciarskiego.

* * *

* Dział K. F. przy Zarządzie Głównym Zw. Samopomocy Chłopskiej przesunął termin wiejskich mistrzostw w narciarstwie nizinnym w Iwoniczu na luty b. r.

Dopiero w niedzielę
Poznań wyłoni mistrza

WŁÓKNIARZ (KALISZ) — STELLA (GNIEZNO) 12:4

POZNAŃ. Decydujący o mistrzostwie drugiej grupy w mistrzostwach bokserskich kl. A okręgu poznańskiego mecz pomiędzy Włókniarzem kaliskim i gnieźnieńską Stellą przyniósł nadspodziewanie wysokie zwycięstwo ósemki kaliskiej w stosunku 12:4.

Włókniarz zdobył tym samym potrzebne punkty, by móc walczyć z Gwardią gorzowską o tytuł mistrza drużynowego okręgu.

W wadze muszej Wojtecki (W) wypunktował Goranczewskiego. **W wadze koguciej** Białas (W) przegrał w 2 starciu przez dyskwalifikację z Kwaśniewskim (St.) **W wadze piórkowej** Kalecinski wygrał na punkty z Zabłockim (St.), a Ścigała w **lekkiej** pokonał na punkty Kufela (St.) **W wadze półśredniej** Włodarek przegrał z powodu dyskwalifikacji w 2 rundzie z Wesołowskim II (St), a Nowak uległ w **wadze średniej** na punkty Bielawskiemu.

Lewandowski oraz Grzelak, który wystąpił w wadze ciężkiej — zdobyli dla kaliszan dwa dalsze punkty walkowerem. (śmig.)

Włókniarz będzie walczył teraz z Gwardią — Gorzów o tytuł. Już w czwartek obie drużyny spotkają się w Kaliszu w pierwszym finale. Drugi z uwagi na zalecony pośpiech PZB odbędzie się w niedzielę w Gorzowie.

Trudno przypuszczać, aby Włókniarz kaliski nie zdobył conajmniej trzech punktów z tych dwóch spotkań. Jego drużyna jest lepsza, doskonale przygotowana i bardziej doświadczona i obrzaskana w bojach drużynowych.

Polonia Bytom lepsza od Gwardii

OGNIWO (BYTOM) — GWARDIA (KRAKÓW) 7:2 (2:2, 2:0, 3:0).

BYTOM. Fala mrozów stworzyła idealne warunki sportom łyżwiarskim. To też notujemy ożywioną działalność hokeistów, którzy nie przepuszczają żadnej sposobności i rozgrywają prawie codziennie spotkania. Szczególnie ligowcy korzystają z każdej nadarzającej się okazji i organizują towarzyskie mecze.

W poniedziałek w Bytomiu miejscowe Ogniwo - Polonia gościło krakowską Gwardię. Walka tych zespołów miała bardzo ciekawy przebieg, gra była żywa, prowadzona w szybkim tempie.

Goście tylko w pierwszej tercji stanowili równorzędnego przeciwnika dla zwycięzców. Druga i trzecia faza meczu toczyła się pod znakiem przewagi bytomskiego zespołu, który wykazał dużą poprawę formy.

Najlepszymi zawodnikami Polonii byli: Maselko, Kolasa, Sochacki i Dasiewicz. U pokonanych wybijał się Cisowski któremu dorównywał pracowity Dziubiński.

Bramki dla Ogniwa uzyskali: Kolasa — 3, Maselko — 2, oraz Filipowicz i Sochacki po — 1. **Dla Gwardii** po jednej bramce strzelili: Cisowski i Piekarz. Sędziowali mgr Trytko i Ferenc (Śląsk). Widzów 3 tysiące.

W nadchodzący piątek odbędzie się w Bytomiu o godzinie 19 towarzyskie spotkanie między miejscowym Ogniwem i Górnikiem (Mysłowice).

Kto ma rację zarząd klubu, czy zawodnicy?

Czy kolejarz powinien otrzymać zwolnienie ze „Związkowca"

Warta zazdrośnie strzeże swego stanu posiadania

Od pewnego czasu, a ściślej — od początku ubiegłego sezonu letniego, datuje się — „ucieczka" zawodników „Warty - Związkowca" do innych klubów poznańskich.

Od tego też czasu działacze „Warty" żalą się głośno, że inne kluby kaperują ich zawodników. Z drugiej strony działacze „Stali" i „Kolejarza" narzekają, że żaden ze sportowców „Związkowca - Warty" który zamierza przenieść się do innego klubu, zwolnienia w żaden sposób otrzymać nie może. Przeciwnie, z chwilą wniesienia prośby o zwolnienie otrzymuje.. zawieszenie w prawach członka z powodu „niesubordynacji lub aroganckiego zachowania się wobec przełożonych i kierownictwa klubu".

Sprawa zaczęła dojrzewać od czasu masowej ucieczki koszykarzy. W pewnym momencie wszyscy seniorzy ligowej drużyny koszykówki żądają zwolnienia. Swoją prośbę o zwolnienie motywują zawodnicy brakiem zainteresowania ze strony sekcji, nieufnością do trenera a przede wszystkim tym, że w zestawianiu drużyny do rozgrywek ligowych i ważniejszych spotkań, pod uwagę brani byli tylko juniorzy, a ich całkowicie pomijano.

Trener Dylewicz i kierownictwo tak natomiast wyjaśniało sprawę zestawienia składu pierwszej drużyny:

— Zawodnicy starsi nie słuchali wskazówek trenera, bojkotowali jego pociągnięcia, a co najgorsze, nie przychodzili na treningi, nie dbali o utrzymanie formy, a nie mając żadnego sprawdzianu ich postępów nie mogliśmy ich siłą rzeczy brać pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji.

Rozumowanie kierownictwa „Warty" było naszym zdaniem słuszne. Zawodnik który nie przychodzi na treningi i może być zastąpiony przez innego kolegę nie powinien być brany pod uwagę przy ustalaniu składu drużyny.

Ale zawodnicy zażądali zwolnienia. I po dziś dzień go nie otrzymali. Ruszkiewicz pracuje na kolei, chce zasilić „Kolejarza". W dniu 3 czerwca zażądał zwolnienia, a dopiero w grudniu otrzymał pierwszą odpowiedź, że ma zapłacić składki i oddać koszulkę. Dziel i Pawlicki nie wyrazili jeszcze chęci wstąpienia do innego klubu, a Norek i Pokrywka — ten ostatni pauzuje już rok — chcą wstąpić do „Stali". Wszyscy oni jeszcze nie otrzymali odpowiedzi ze strony „Warty", są „bezrobotnymi" zawodnikami.

KŁOPOTY PŁYWAKÓW

W tym samym mniejwięcej czasie inne kłopoty miała sekcja pływacka. Tworzyła się liga piłki wodnej. Niewielka garstka waterpolistów poznańskich zastanawiała się nad tym, który z klubów zechce walczyć o wejście do ligi. Zgłosił się AZS i „Spójnia", „Warta" zaznaczyła kategoryczne, że drużyna piłki wodnej jest balastem dla ich sekcji, że drużynę taką zamierzają skompletować najwcześniej za dwa lata, a nawet w wypadku zdobycia tutułu mistrza okręgu w „A" — klasie, „Warta" nie weźmie pod żadnym warunkiem udziału w rozgrywkach o wejście do ligi.

Dwóch waterpolistów „Warty", Kolasiński i Paczkowski, poprosili wtedy o zwolnienie. „Dajcie nam zwolnienie — prosili — od dwóch lat nie startujemy, przynajmniej pogramy w tym sezonie. A jeżeli będziecie kompletować drużynę piłki wodnej, powrócimy".

Kierownictwo kluby przyrzekło zwolnienie, a obaj zawodnicy w 10 dni po oddaniu podania otrzymali zawiadomienie, że prośba ich jest chwilowo nieaktualna, bo „za aroganckie zachowanie się" zostali zawieszeni. Kolasiński otrzymał półroczną, a Paczkowski roczną dyskwalifikację. Zawodnicy przedtem nigdy nie karani, zawodnicy, którzy się dawno wycofali z czynnego życia sportowego, a tylko rozszerzenie ligi piłki wodnej zachęciło ich do wznowienia treningów.

A prywatnie działacze „Warty" tak znowu tłumaczyli akademikom: „Nie rozumiemy dlaczego wy się o nich szarpiecie. Z nich już pociechy mieć nie będziecie. Gdyby nawet u nas zostali, nie skorzystalibyśmy z nich usług".

Kolasiński i Paczkowski pauzują już czwarty rok!

SPRAWA BRESIŃSKIEJ

Potem doszła znowu sprawa pływaczki. Jedna z najlepszych klasyczek Polski, Bresińska z „Warty", zażądała zwolnienia. Podobno dlatego, że sekcja się nią mało opiekowała, że nie wysłano ją na mistrzostwa Polski juniorów do Bydgoszczy, gdzie mogła zająć drugie miejsce, chociaż chciała jechać na własny koszt.

Czy Bresińska ma rację, jest rzeczą do rozstrzygnięcia. Nam chodzi o to, że Bresińska, która jest pracowniczką kolei i trenuje już dawno w „Kolejarzu", nie otrzymała nawet skreślenia z klubu i od czterech miesięcy czeka na załatwienie swojego podania. A ponadto kierownictwo „Warty" ma pretensje, gdy okręg bierze pod uwagę Bresińską przy ustalaniu reprezentacji do spotkań międzyokręgowych i wycofuje swe zawodniczki z zawodów gdy Bresińska staje na starcie.

I PIŁKARZE

Wreszcie kolej przyszła na piłkarzy. Groński, Cybiński i Gierak zdradzają chęci zasilenia „Stali". Dlaczego?

Różnie o tym mówią. Krystkowiak zmienił pracę, rozpoczął pracę na kolei, zgłosił się do kierownictwa „Kolejarza" z prośbą o przyjęcie, a do „Warty" wystąpił z prośbą o zwolnienie.

Członkowie „Warty" twierdzą, że Krystkowiak miał na poczcie lepszą i lepiej płatną posadę niż na kolei, że po Krystkowiaka przyjechał do pracy na poczcie samochód osobowy „wiadomo czyjej własności", i że samochodem tym Krystowiak był obwożony po Warsztatach Głównych na kolei celem wyszukania sobie odpowiedniej pracy. Poprostu twierdza, że Krystkowiak został skaperowany. Zwolnienia nie otrzyma.

PRETENSJE STALI

W ostatnich dniach zgłasza swoje pretensje „Stal". Gimnastyczka Lutosińska, wychowanka ZZK „Stal", chce za wszelką cenę opuścić szeregi „Warty" i powrócić do macierzystego klubu. Zwolnienia, a nawet skreślenia nie otrzymuje.

Szereg młodych lekkoatletów, uczniów Szkoły Szkolenia Zawodowego przy Zakładach im. J. Stalina, którzy w ubiegłym roku na wiosnę stanęli poraz pierwszy na bieżni w ramach zawodów międzyszkolnych organizowanych przez ośrodek, podpisało wówczas deklaracje do „Warty". Dzisiaj chcą należeć do „Stali", a więc do klubu, który się ich ośrodkiem opiekuje i który im faktycznie dał możliwości uprawiania sportu, który ich wprowadził w życie sportowe. I oni wszyscy daremnie czekają na zwolnienie.

* * *

Jeżeli temu nowemu zagadnieniu sportowemu na terenie Poznania poświęciliśmy tyle miejsca, to uczyniliśmy to z dwóch powodów:

Po pierwsze dlatego, że sportowców — wyczynowców mamy dzisiaj w Polsce jeszcze zbyt mało, abyśmy mogli spokojnie przyjąć do wiadomości fakt, iż poważny ich procent, i to tych bardziej uzdolnionych, zmuszony został do bezczynności.

A po drugie, że jeżeli rzeczywiście istnieją zarzuty kaperowania zawodników przez inne kluby, to należy je natychmiast zbadać. Nie wyobrażamy sobie jakie mogą mieć kluby korzyści z kaperowania zawodników przy dzisiejszej strukturze organizacyjnej sportu, gdzie moment kasowości zawodów nie dotyczy działaczy klubowych. A jeżeli niektórzy działacze to rzeczywiście czynią, to mają w tym widocznie osobiste interesy, i to należy zbadać.

Zainteresowanych prosimy o jasne postawienie sprawy, o otwarte wypowiedzi, o głośne potwierdzenie zarzutów i poparcie ich dowodami.

J. NOGAJ

Cisza przed deszczem nowych rekordow

Czekamy na finał pucharu PZP

Jeżeli pływacy zamierzają rzeczywiście dotrzymać obietnicy i co tydzień ustanawiać nowe rekordy Polski, to będą musieli w przyszłości pracę rozdzielić bardziej planowo.

Pisaliśmy w ubiegłym tygodniu, że w niedzielnych spotkaniach pływacy prawdopodobnie żadnego rekordu nie ustalą. Poruszyliśmy widocznie ich ambicję, bo sztafeta „Ogniwa" zdeterminowała się raz jeszcze rekord zaatakować jak się okazało z powodzeniem. Marasek, Ludwikowski, Mroczkowski i Jabłoński zdobyli się na piękny wynik 2.31,8 min. na 200 m. stylem dowolnym, co w rezultacie dało wynik rekordowy w sztafecie 4X200 m.

albo Boniecki wymaże stary rekord Karliczka.

W Poznaniu nie było emocji. Gospodarze wygrywali gładko wszystkie konkurencje, a startujący tym razem w barwach Wybrzeża Cichoński, nie został w stylu motylkowym ani razu zaatakowany przez swych dawnych konkurentów lokalnych. Rekordziście Polski pobyt w wojsku widocznie pomaga w osiąganiu dobrych rezultatów, potwierdza on to zresztą przy każdej okazji. Wynik 2.56,8 uzyskał z bajeczną łatwością. Podobno trenuje dwa razy dziennie. Jest poprostu sam przekonany, że w tym sezonie zimowym popłynie poniżej 2,50 6 min.



Mistrzowska sztafeta Polonii — Bytom w składzie: Zimny, Prządo Gadzkiewicz Gremlowski, ustanowiła nowy rekord Polski na dystansie 4×100 Foto: „Urszula"

Nie przewidzieli tego widocznie Ślązacy, zawodnicy „Ogniwa" Bytom, i chcąc aby się stało zadość tradycji, popłynęli poza konkursem zawodów Śląsk — Kraków, ustanawiając nowy rekord Polski w sztafecie 4 x 100 m. st. dow. Mamy wszyscy słuszny powód do zadowolenia, ale niektórzy działacze martwią się.. że ta piękna passa kiedyś się skończy.

Zawodnicy tych zmartwień widocznie nie podzielają, bo chociaż w niektórych konkurencjach nie mogą się z rekordem uporać, poważnie się do nich zbliżają.

Ogólnie biorąc największą poprawę wyników wykazali zawodnicy startujący w zawodach Warszawa — Wrocław. Przyznamy w tym miejscu, że w ostatnich naszych wypowiedziach umyślnie podrażniliśmy

Zwrócić należy uwagę na dwie młode craulistki Poznania — Przyborowiczównę i Bogucką. Są ambitne i niełatwo zrezygnują z walki o prymat w czołówce, do której się po swym ostatnim starcie już zaliczają. Taedling uzyskał znowu najlepszy czas życiowy.

Na Śląsku wystawiono w niektórych konkurencjach zawodników rezerwowych. Słusznie, niech i oni mają okazję do startu. Brzęczek przy tej okazji po raz pierwszy przepłynął dystans 200 m. st. klas. poniżej 3 min. (2,57,2). Gryszczykówna jest obecnie najlepszą craulistką Polski, jej rezultaty są naprawdę pocieszające. W Krakowie znowu postępy czyni uzdolniony Ciężki. Trochę póżno, bo trenerzy bardzo liczyli na niego już przed dwoma laty. Natomiast zawodzi Dobranowska, która



Reprezentacja Krakowa na pływalni Bytom po spotkaniu w dniu 22. I. br. Foto: „Urszula"

ambicję wrocławianina Manowskiego Pojedynku na 100 m. z Mroczkowskim wprawdzie nie wygrał, ale przyczynił się do tego, że Mroczkowski pobił czasem 1,03,1 min. swój własny rekord życiowy, a Manowski po raz pierwszy w życiu popłynął poniżej 1.05,0 min. osiągając piękny i rzadki w naszym kraju wynik 1,03,6 min. Wartościowy ponadto jest jego rezultat na 400 m. — 5,27,0 min., świadczy on znowu o większej pilności Manowskiego w treningach.

Jabłoński w stylu na wznak powoli uzyskuje formę i jeżeli dojdzie do spotkania Warszawa — Łódź — Śląsk, to spodziewajmy się rekordu. On ma lepsze warunki treningowe niż jej najzdolniejsze konkurentki.

Odpoczywali łodzianie i niedzielę poświęcili... pilnym ćwiczeniom na basenie.

Nadchodząca niedziela powinna być w/g terminarza wolna od rozgrywek lecz poznaniacy, którzy zalegają z jedną serią spotkań, zakontraktowali na nadchodzącą niedzielę rewanżowe zawody z Gdańskiem. Tak więc na basenie w Gdyni zetkną się po raz wtóry rywale z ubiegłej niedzieli. Tym razem poznaniacy nie odniosą chyba tak wysokiego zwycięstwa, bo będzie startowała Budziszówna w stylu na wznak oraz Gumkowski w piłce wodnej.

Argentyna nie weźmie udziału w mistrzostwach świata

BUENOS AIRES. Sekretariat Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej otrzymał wiadomość jakoby Argentyna zrezygnowała z udziału w tegorocznych mistrzostwach piłkarskich świata, które odbędą się w Brazylii. Rezygnacja Argentyny nie wpłynęła jednak dotąd na piśmie do FIFA.

SHEFFIELD. W ramach przygotowań do mistrzostw piłkarskich świata reprezentacja Szwajcarii rozegrała tu spotkanie sparringowe z II-gą reprezentacją Anglii. Wbrew oczekiwaniom Szwajcarzy nie stanowili groźnego przeciwnika i przegrali zupełnie gładko 5:0 (2:0).

Budapeszt rozkoszuje się zimą

i ostrożnie oblicza szanse węgierskich ping-pongistów

(Korespondencja z Budapesztu)

Nareszcie i na Węgry zawitała przyzwoita zima. Już od kilku dni góry Budy pokrywa całun śnieżny grubości 20 — 25 cm, stwarzając wymarzone, jak na węgierskie stosunki, warunki dla narciarzy.



W Budzie istnieją specjalne tereny narciarskie z których można korzystać także wieczorem, gdyż są doskonale oświetlone i w ten sposób dają możność odpoczynku i rozrywki szerokim warstwom pracujących, które nie są w stanie przed zamknięciem zmroku poświęcić się temu zdrowemu sportowi.

Komunikacyjne połączenie jest świetne. Podróż ze śródmieścia do „miniaturowego Zakopanego" trwa przeciętnie 25 minut. Kolejka zębata u stóp gór do późnego wieczora jest przepełniona. A nastrój w schroniskach wcale nie wskazuje na to, że człowiek znajduje się w stolicy Węgier, lecz raczej w jakiejś górskiej miejscowości klimatycznej.

Sobotnie i niedzielne komunikaty śnieżne zwiastowały sensacyjną wiadomość w górach jest firn i to w najlepszym wydaniu. Zdziwiłby się zapewne niejeden z naszych rasowych górali, patrząc, jak setki młodzieży „kręci" na stokach nowoczesne „wąskie" christianie — skąd ci madziarzy uczą się tych rzeczy? — pomyślałby sobie w duchu... Istotnie i w narciarstwie Węgrzy wykazują wiele zdolności. Szkoda tylko, że dni sezonu narciarskiego na Węgrzech można policzyć na palcach obu rąk...

W niedzielę odbyły się na górze Wolności dwie imprezy narciarskie slalom i drużynowy bieg narciarski na 12 km. W slalomie triumfował Mazany przed Mate. Bieg drużynowy stał się łupem zespołu MAVAG. Najlepszy czas osiągnął Harangvoelgyi — 56:27.

NOWE NIESPODZIANKI W HOKEJU

Mistrzostwa hojejowe Węgier przynoszą dalsze niespodzianki. W ostatnią niedzielę Ferencvaros wygrał z MTK w stosunku 2:1 (0:0, 2:0, 0:1). W drugim spotkaniu Mallerd pokonał Postas 4:1 (0:1, 2:0, 2:0).

NOWI MISTRZOWIE ŁYŻWIARSCY

W niedzielę zakończyły się mistrzostwa Węgier w jeździe figurowej na lodzie. W konkurencji panów klasą dla siebie był Kiraly Ede, zdobywając mistrzowski tytuł z olbrzymią przewagą punktów: 1) Kiraly Ede MEMOSZ 178,68. 2) Hostyanszky MEMOSZ 161,04, 3) Czakó CSEPEL 152,98.

Jazda pań: Erdoes Klari MEMOSZ 166.54; 2) Jurek Eszter CSEPEL 150,82; 3) Kekessy Jolan MALLERD 149,56.

Jazda parami: 1) rodzeństwo Nagy MEMOSZ 11,8; 2) Szoellessy — Vida MEMOSZ 10.2.

Taniec parami: 1) małżeństwo Paradi POSTAS 33.60; 2) małżeństwo Toth MALLERD 33.54; 3) Hellmerne — Regoes MEMOSZ 31.41.

LOERINCZ NAJSZYBSZY

We czwartek zakończono zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej. Na 5000 m osiągnięto bordzo ładne wyniki, gdyż aż dziesięciu przebyło ten dystans poniżej 10 minut. Zwyciężył Merenyi 9:27,5; 2) Ladanyi 9:29; 3) Loerincz 9:34,4.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył utalentowany przedstawiciel młodej generacji łyżwiarskiej, 18-letni Loerincz 164.873 punktów, 2) Ladanyi 164,963; 3) Merenyi 165,783.

DLACZEGO SZEKELY

W obszernym artykule „Sowiecki Sport" uzasadnia, dlaczego Eva Szevkely jest najlepszą na świecie pływaczką stylem motylkowym. Zawodniczka ta w okresie powojennym poprawiła 45 węgierskich rekordów, zdobyła 37 mistrzowskich tytułów, poprawiła jeden akademicki światowy rekord i była czterokrotną mistrzynią akademicką świata.

Szekely liczy 22 lata, jest studentką na farmaceutyce. W studiach jest niemniej pilną i ostatnio zdobyła na uniwersytecie odznakę „przodowniczki w nauce".

W pływaniu na 1500 m st. dow. panów bezapelacyjnie najlepszym jest zawodnik FTC Csordas. Pływak ten w przeciągu trzech lat poprawił swój wynik na tym dystansie o przeszło dwie minuty i dziś jest w tej konkurencji najlepszy w Europie. Na uwagę zasługuje jeszcze wynik Mitra i Kettesego poniżej 20 minut. Pozostali daleko odbiegają od czołówki:

1) Csordas 19:21.8; 2) Mitró 19:58.6; 3) Kettesi 19:58.9; 4) Zsóter 21:20.4; 5) Gedeon 21:22.4; 6) Kassai 21:58; 7) Nadaj 22:24,2; 8) Sinko 22:45.6.

W pływaniu 3×100 stylem zmiennym najlepszym na Węgrzech jest Nyeki. Poprawił on w ubiegłym sezonie rekord Węgier w tej konkurencji. Poza nim zasługuje na uwagę młody, wszechstronny Tumpek:

1)Nyeki 3:59,2 min.; 2) Tumpek 4:00,6 min.; 3) Gyoegyesi 4:04,8 min.; 4) Zsóter 4:25.

Na 200 m stylem klasycznym w dalszym ciągu utrzymują się na pierwszych miejscach „starzy". A oto wyniki: 1) Vegvari 2:49,8 min.; 2) Lukacs 2:52,6 min; 3) Varga 2:58,4 min; 4) Gyenge 2:58,4 min; 5) Utassy 2:58,8 min; 6) Moldrich 3:01,8 min; 7) Vizvari 3:02 min; 8) Frank 3:03,8 min; 9) Toth 3:04; 10) Groeger II 3:04,4 min.

NAJLEPSI PÓŁŚREDNI

Węgierski Związek bokserski ogłosił klasyfikację najlepszych bokserów wagi półśredniej na 1949 rok. Kategoria ta nie zalicza się na Węgrzech do „mocnych punktów". Nie widać tu nowych talentów, może poza jednym Nemethem z Kaposvaru. Zahorszky z Csepla, w którym widziano następcę Martona nie spisywał się szczególnie w tym sezonie i naogół zawiódł pokładane w nim nadzieje. Charakterystyczne, że pomimo kilku porażek przez nokaut na pierwszym miejscu figuruje w tej wadze Marton I. Klasyfikacja 1) Marton I Vanas; 2) Nemeth Zoltan KDSK; 3) Zahorszky Csepel; 4) Ban BRE; 5) Schellinger FTC; 6) Bene I Lokomotiv; 7) Major Eloere; 8) Salamon Tatabanya; 9) Harangozó Debr. Lokomotiv.

Na ostatnim posiedzeniu sędziów i trenerów bokserskich, zajmowano się projektem nowatorskim Janosa Micsicsaka, odnośnie lewego prostego.

Projekt poddany został żywej dyskusji, lecz nie zapadła jeszcze ostateczna decyzja, czy nowy sposób wyprowadzania lewego prostego przyjęty zostanie do programu nauczania węgierskiego związku.

Węgierski ZB ustalił kalendarz imprez na bieżący rok 4 lutego rozpoczynają się wiosenne, drużynowe mistrzostwa Węgier, które będą trwały okrągły miesiąc. Już pierwszy dzień przyniesie interesujące spotkanie Ferencvarosu z Csepłem

BERGMAN FAWORYTEM ANGLIKÓW

Bilety na mistrzostwa świata w tenisie stołowym są doszczętnie rozsprzedane. Wpływają coraz to nowe nagrody, ufundowane przez węgierskich członków rządu. Poczta wydała z okazji mistrzostw piękną serię znaczków. Do nabycia są też odznaki z napisem: XVII mistrzostwa świata, 1950. Budapeszt«. Do komitetu przybywają coraz to nowe depesze, awizujące przyjazd zagranicznych ekip.

Wszyscy zawodnicy będą mieszkać w jednym z najpiękniejszych hoteli Budapesztu — Palatinusie, który leży na wyspie Małgorzaty.

Prasa węgierska poświęca wiele miejsca mistrzostwom i podaje horoskopy pism zagranicznych. Na przykład angielskie pisma sportowe zgodnie podkreślają, że tytuł mistrza świata w grze pojedyńczej panów przypadnie „prawie na pewno" Bergmanowi. Ten „polsko-austriacko-angielski" zawodnik znajduje się podobno w znakomitej formie i po turnieju w Paryżu prasa francuska typuje go także na mistrza.

Węgry podchodzą do szans swoich zawodników w konkurencji indywidualnej dosyć sceptycznie. Z mężczyzn w najlepszej formie jest obecnie Soós. — Koczian zachorował na czyraki i znów kilka dni musiał pauzować. Zawodnika tego przez ostatnie miesiące prześladuje fatalny pech.

Farkas Gizi trenuje bardzo pilnie, ale prasa otwarcie pisze, że w obecnej formie Gizi nie będzie w stanie powtórzyć swego zeszłorocznego sukcesu.

W. WIEROMIEJ

Ciężka przeprawa KTH w Toruniu

Kolejarz Toruń — KTH Krynica 5:6 (1:4, 2:0, 2:2)

TORUŃ. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz hokejowy między KTH, a miejscowym Kolejarzem przyniósł po grze stojącej na wysokim poziomie szczęśliwe zwycięstwo gościom 5:6 (1:4, 2:0, 2:2).

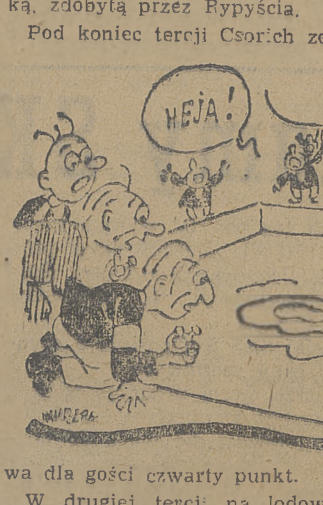
Kolejarz wystąpił w swym normalnym składzie, w KTH zabrakło jedynie Jeżaka, za którego zagrał Kasprzycki. Mecz należał do rzędu bardzo emocjonujących i przeprowadzony był w szybkim tempie Zwycięstwo uzyskane przez kryniczan, uważać należy za bardzo szczęśliwe. Kolejarze w niczym nie ustępowali rutynowanej drużynie Csoricha i Lewackiego.

Mieli oni więcej z gry, za wyjątkiem pierwszych dziesięciu minut pierwszej tercji, w której goście wspaniałym zrywem zdobyli pod rząd aż trzy bramki.

W sumie obie drużyny zademonstrowały pięciotysięcznej publiczności dobry hokej zbierając za przeprowadzanie ładnych akcji liczne brawa. W drużynie zwycięzców pierwsze skrzypce grała para Csorich — Lewacki, nie wiele im ustępował doskonale grający Kasprzycki w obronie. U Kolejarza na najlepszą notę zasłużył tym razem zdobywca trzech bramek Rypyść, który wraz z Dybowskim stanowił bardzo niebezpieczny duet. Na dobrą notę zasłużyli również Brzeski R. i Osmański.

Jeśli chodzi o przebieg meczu, to w pierwszych dziesięciu minutach gospodarze grali bardzo nerwowo, czego rezultatem jest utrata trzech bramek zdobytych ze strzałów Lewackiego, Kasprzyckiego i Csoricha. Miejscowi rewanżują się bramką, zdobytą przez Rypyścia.

Pod koniec tercji Csorich zdobywa dla gości czwarty punkt.



W drugiej tercji na lodowisku panują niepodzielnie Kolejarze. Już w pierwszych trzech minutach padają dwie bramki zdobyte przez Rypyścia i Dybowskiego.

Trzecia tercja jest wyrównana. Rypyść po ładnej akcji z Dybowskim zdobywa wyrównanie. Goście rewanżują się bramką uzyskaną z przeboju Lewackiego, przy której nie bez winy był bramkarz Trenk. W 6 min. Dybowski podaje... Lewackiemu, a ten bez trudu zdobywa szósty punkt dla swych barw.

Ostatnie minuty gry należały do miejscowych, którzy przy szalonym dopingu publiczności po efektownym zagraniu Rypyścia i Dybowskiego zdobywają przez tego ostatniego piątą bramkę.

Sędziowali mgr Wigura i Kowalski z Torunia.

W najbliższy poniedziałek toruńczycy rozegrają towarzyskie spotkanie z Ogniwem Polonią Bytom.

PORAŻKA HOKEISTÓW CDKA.

MOSKWA. Na stadionie Dynamo odbyły się dwa spotkania XXIII rundy hokejowych mistrzostw ZSRR.

W pierwszym meczu Dynamo (Moskwa) zremisowało ze Spartakiem (Moskwa) 3:3. Drugie spotkanie, między mistrzem ZSRR drużyna CDKA i zespołem Skrzydła Sowietów, zakończyło się sensacyjną, pierwszą w tegorocznych mistrzostwach, porażką CDKA [illegible] 4

Drużyna Skrzydła Sowietów, dzięki temu zwycięstwu, wywindowała się na trzecie miejsce w tabeli, za CDKA — 24 pkt. i Dynamo (Moskwa) — 22 pkt., a przed WWS i Spartaką.

Obozy kondycyjne narodowej kadry piłkarzy

WARSZAWA. Wydział Sportowy PZPN organzuje w lutym b r. obozy kondycyjne dla kadry narodowej i reprezentacyjnej kadry juniorów. Obozy odbędą się w Wiśle w Beskidach Śląskich.

Na obóz juniorów, który odbędzie się w okresie od 30. I. do 12. II zostali powołani następujący zawodnicy:

z Krakowskiego OZPN: Bienlek, Durak (ZKS Kolejarz Oświęcim), Kadłuczka, Kaszuba, Kościołek, Lech, Poświat;

ze Śląskiego OZPN: Hajduk, Jankowski, Kudła, Paprotny, Mondry;

z Warszawskiego OZPN: Baszkiewicz, Godlewski, Hodyra, Kulesza, Piotrowski, Sąsiadek, Szczepański;

z Opolskiego OZPN: Biskupek, Horst, Strzykalski;

z Zagłębiowskiego OZPN: Majewski, Powązka;

z Rzeszowskiego OZPN: Barański;

z Łódzkiego OZPN: Bilewicz;

z Poznańskiego OZPN: Gogolewski;

z Dolnośląskiego OZPN: Pulikowski;

z Pomorskiego OZPN: Norkowski, Grzywiński, Drapiewski, Wakarecy, Wilczek.



Z meczu Górnik Zabrze — Polonia Bytom rozegranego w dniu 22 bm. Wynik 1:11 Foto: „Urszula"

Wybory do kół i klubów w pełnym toku

Był klub będzie koło

Górnicy Łagiewnik startują do nowego etapu

Jedenastka piłkarska górników z Łagiewnik zdobyła sobie sławę niezwykle groźnej drużyny. Na swym terenie niepokonana — mogła poszczycić się również cennymi sukcesami odniesionymi w spotkaniach wyjazdowych. Piłkarze nie stanowili jednak jedynej sekcji w swym klubie. Ich rywalami w walce o sympatię mieszkańców usportowionych Łagiewnik byli zapaśnicy, lekkoatleci, koszykarze, siatkarze... Zdawało się, że klub ma wszystkie szanse odegrać poważną rolę w życiu sportowym Śląska.

Jak to się często i w wielu ośrodkach zdarzało, praca w zespole opierała się zaledwie na kilku ofiarnych jednostkach. Ba — przesadziliśmy: nie na kilku, na jednym, fanatycznym miłośniku sportu, pełniącym jednocześnie obowiązki kierownika, gospodarza, nieomal praczki kostiumów. W chwilach wolnych od roboty organizował ob. Pietroń, o nim tu bowiem mowa, treningi i z jedynym zapasy stając z powodzeniem do zawodów rozgrywanych przez jego sekcje.

I zdarzyło się nieszczęście. Piłkarze pod wodzą Pietronia wyjechali na szereg spotkań z drużynami dolnośląskimi. Zakontraktowali w formie rewanżu mecz z jedną z silnych jedenastek, mając nadzieję pokryć wydatki wojaży z dochodu uzyskanego na tych zawodach. Ale z przyczyn od siebie niezależnych piłkarze dolnośląscy przyjechać nie mogli. Oczywiście niedojście do skutku zakontraktowanego meczu spowodowało fiasko finansowe, które z kolei stało się przyczyną prawdziwego dramatu w sportowej rodzinie Łagiewnik.

W kasie — pustki, pomocy znikąd, prezes Pietroń musiał pokryć z własnej kieszeni deficyt wynikły z tournee piłkarzy. Nie było to rzeczą łatwą, choć suma wydawać by się mogła stosunkowo niewielka. Zniechęcony tymi niepowodzeniami, prezes zrezygnował z pracy w klubie. Inni członkowie zarządu nie kwapili się z kontynuowaniem działalności. Pozbawiony steru i sterników, klub szybko zamierał. Jesienią 1949 r. praktycznie przestał istnieć. Z ciężkim sercem musieli piłkarze zawiesić buty na kołku, przenieśli się do sąsiedniego klubu zapaśnicy, zrezygnowali z uprawiania biegów i skoków lekkoatleci. Rokujący świetne nadzieje klub żył już tylko w gorzkich rozpamiętywaniach członków i kibiców.

Ten stan rzeczy trwał długo, o wiele za długo, ale wreszcie zwrócił uwagę organizacji partyjnej na brak życia sportowego pracowników kopalni „Łagiewniki". Zgodnie z nową strukturą organizacyjną powołano koło sportowe. Powstało ono niedawno — 8 stycznia, ale wreszcie przecież jest!

Około 40 młodziutkich chłopców rozsiadło się na krzesłach rozstawionych w świetlicy kopalnianej. Z uwagą przysłuchują się słowom przewodniczącego zebrania koła sportowego kopalni „Łagiewniki". Mówca wyjaśnia założenia ideologiczne i podstawy organizacyjne sportu w Polsce Ludowej.

„Koło sportowe ma między innymi, jako naczelne zadanie — podniesienie stanu zdrowotnego i moralnego mas pracowniczych, a tym samym powiększenie ich zdolności do pracy i obrony ludowej Ojczyzny".

To zdanie jest zrozumiałe, jasne nie zostawiające wątpliwości. Ale referat jest trudny, obawiamy się, że za trudny dla młodych, startujących dopiero do życia społecznego chłopców. Wpatrzeni nieruchomo w twarz prelegenta starają się pojąć wszystko co mówi.

Więc tworzą koło sportowe, podstawową komórkę organizacyjną. Nareszcie będą mieli możność grać, biegać, skakać, pływać... — Będzie sport, będzie wychowanie fizyczne.

A potrzebne ono młodziutkim praktykantom górniczego zawodu. Nie przedstawiają się pod względem fizycznym imponująco. Gimnastyka, ruch na świeżym powietrzu zarumieni te blade twarze, rozwinie wąskie plecy, wzmocni wątłe mięśnie. Podniesie stan zdrowotny. To wyraźnie zapowiadają słowa referatu. Chłopcy wierzą. Są pewni, że ująwszy swoje sprawy we własne ręce, wsparci opieką Partii, kierownictwa kopalni, szybko odbudują straty długich miesięcy, w których świetlica klubowa, klubowe boisko były nieczynne...

Pomoc w imieniu Partii i dyrekcji kopalni obiecuje ob. Cuber.

— Mam żal do starego zarządu klubu, który nie zbierał się, nie pracował, po prostu położył klub. Teraz do tego nie dopuścimy. Zaczniemy od nowa, od koła. Jestem pewien, że szybko rozwiniemy się tak, że zaawansujemy na klub. Wierzę w wasz młodzieńczy entuzjazm, w waszą wytrwałość i sumienność, jaką wykazujecie w pracy zawodowej i w szkole.

Górnicy są małomówni. Chłopców onieśmiela dodatkowo dość sztywny, poważny nastrój konferencji. Nie ma chętnych do zabrania głosu w dyskusji. Milczą. Z pomocą przychodzi dyrektor Kisieliński.

— Leży przed wami kariera Cieślików, Stawczyków, Kasperczaków. Polska Ludowa stworzyła wam warunki do pełnego rozwoju umysłowego i fizycznego. Sport nie jest przywilejem, stał się powszechnym prawem młodzieży polskiej. Czekają na was stadiony i hale, na których zdobędziecie siłę, zdrowie i sprawność fizyczną, potrzebne do waszej pracy zawodowej, do wielkiej służby, jaką spełniacie w szeregach budowniczych socjalizmu. Chodzi o to, abyście zrozumieli, że jesteście członkami i gospodarzami waszej organizacji sportowej. Mówcie o swych spostrzeżeniach, o swych pragnieniach, planach, zamiarach. W ten sposób stworzycie podstawy pod pracę w waszym kole sportowym.

Rozwiązały się języki. Najpierw oczywiście wylewano gorzkie żale na klub, na zarząd, na braki i błędy.

— Dlaczego nie mamy własnej Rady Zakładowej? — pytał jeden z uczestników dyskusji — chcemy wiedzieć, jaką nam zapewni pomoc i opiekę?

— Nie może być u nas tak jak było w klubie, że zebrania odbywały się raz do roku. Musimy stale zbierać się i omawiać wszystkie sprawy koła. Nowy zarząd, który dziś wybierzemy, musi podjąć takie zobowiązanie.

— Nie mamy butów do piłki, skąd je wziąć? — zwraca uwagę entuzjasta futbolu.

— Było tylu młodych sportowców — klub roztrwonił ich zaufanie. Dziś jest nas może pięćdziesięciu. Ale dlaczego między nami nieobecni są piłkarze klubu. Czy sport ich już nic nie obchodzi?

— Nie mając klubu, uprawialiśmy sport w organizacji — opowiada Szmidt, zetempowiec. Mamy drużynę piłkarską, gier ręcznych, kilku amatorów lekkoatletyki — to przekażemy jako podstawę do pracy w kole.

Powoli nastrój ożywia się. — Wzrasta optymizm, zapał

Toman, sekretarz okręgowy ZS Górnik komunikuje, że koło otrzymało, jako wstępną pomoc Zrzeszenia, sprzęt wartości 80.000 zł. oraz dotację gotówkową. To przekonuje do reszty nawet najbardziej sceptycznie nastrojonych chłopców, którzy z uśmiechem niedowierzania przysłuchiwali się obradom, podpierając w kątach ściany. Przybliżają się do stołu prezydialnego, zajmują miejsca na wolnych jeszcze krzesłach.

Teraz, gdy zebranie ma się ku końcowi, chłopcy najchętniej rozpoczęliby prawdziwą, szczegółową dyskusję. Nie, nie dyskusję. Opowieść o planach, zamierzeniach, nadziejach...

Namyślają się długo, starannie przed wyborem władz. To taka ważna sprawa. Mają za sobą smutne doświadczenie, klubowych nierobów. Ważą ostrożnie wszystkie zalety i wady kandydatów. Naradzają się szeptem. Wreszcie lista zarządu gotowa. Głosowanie jest już tylko formalnością. 40 rąk wystrzeliło w górę i zawisło jak w chwili uroczystego przyrzeczenia:

Zaczynamy! Młodzi górnicy Łagiewnik budują kulturę fizyczną, tworzą nowe życie sportowe.

Sala zaroiła się podnieconym gwarem, gdy przewodniczący zamknął obrady.

W trzech ciasno zbitych grupkach trwa gorączkowa wymiana wrażeń i poglądów. Powstają pierwsze plany roboty w nowym kole. Skończyły się dni bezczynności. Młodzież górniczych Łagiewnik staje na starcie ruchu sportowego. I zapewne tak, jak w kopalni, będzie ambitnie walczyła o przodujące w nim miejsce.

Na błędach i trudnościach hartuje się łabędzka Stal

Łabędy, to siedziba gminy o tej samej nazwie. W 14 gromadach żyje tu ponad 18.000 mieszkańców, więc jak na „gminę" wcale niemało. Zresztą owe śląskie „gminy" są dość osobliwe. Składają się z osad górniczych, czy hutniczych poza nazwą nie mającą nic wspólnego z obrazkiem słomianych strzech, jaki łączy się zazwyczaj z brzmieniem słowa **gromada, gmina, wieś...**

Zresztą Łabędy są w Polsce znane. Sprawili to dzielni pracownicy huty im. Józefa Stalina. Warto, aby opinia poznała również sportowców tej miejscowości, rekrutujących się w lwiej części właśnie z robotników huty.

Jesteśmy na walnym, wyborczym zebraniu łabędowskiej Stali. Dziwne koleje przechodził ten klub na tle przemian strukturalnych sportu związkowego. Najpierw zdegradowany do roli koła, 7-go lipca odzyskał napowrót swe klubowe uprawnienia. Zasługiwał na to zresztą w pełni.

W sali domu Hutników zgromadziło się ponad 150 członków klubu. Frekwencja znakomita, zważywszy, że wielu czynnych sportowców w tej chwili pracuje. Przeważa młodzież, choć nie brak i starszych jak się okazało czynnych jeszcze zawodników.

Obrady toczą się w dość monotonnym trybie. Przewodniczący nie stara się ich ożywić, wyraźnie celebruje swoje obowiązki. Sala apatycznie przysłuchuje się wywodom członków prezydium. Ale oto dobrnęliśmy do sprawozdań zarządu.

— Przystępujemy do dość przykrego punktu obrad — zapowiedział wiceprezes klubu. Koledzy spodziewali się zapewne dużo efektywniejszych rezultatów pracy zarządu. Niestety — trzeba to uczciwie stwierdzić, nie spełniliśmy pokładanych nadziei.

SAMOKRYTYKA ZARZĄDU

To była obiecująca zapowiedź. Krytyka władz klubowych wychodzi od członków kierownictwa!

Młodzi chłopcy poruszyli się w krzesłach, słuchają z ożywieniem.

— Były z naszej strony poważne zaniedbania. Choć możemy się ostatecznie pochwalić pewnym dorobkiem nie stoi on w odpowiedniej proporcji do możliwości i planów zakreślonych 7-go lipca gdy zarząd na nadzwyczajnym walnym zebraniu został waszymi głosami powołany. Ale też i trudności były poważne.

— O ile latem i jesienią, gdy warunki atmosferyczne pozwalały na przeprowadzanie zawodów na boisku notowaliśmy dość dużą żywotność klubu, to w ostatnich miesiącach zmniejszyła się ona do minimum. Zwróciliśmy się do Stali gliwickiej o wypożyczanie sali na treningi naszych siatkarzy, koszykarzy, bokserów, niestety nie spotkaliśmy się ze zrozumieniem potrzeb klubu. Trudności robiła nam Liga Kobiet z oddaniem na użytek sportowców jedynej w Łabędach większej sali. Szczęściem komitet partyjny pospieszył tu z pomocą i już za kilka dni będziemy mogli na miejscu przeprowadzać racjonalne treningi. Niewątpliwie fakt ten wpłynie na umasowienie sportu, pozwoli na objęcie wychowaniem fizycznym większej części pracowników huty, dotąd pozbawionych możliwości uprawiania ćwiczeń sportowych.

Ważną sprawą której nie zdołaliśmy dotąd załatwić, jest **opieka fachowych sił instruktorskich.** Treningi piłkarzy polegają właściwie na bezplanowym kopaniu piłki, nie mają żadnych wzorów koszykarze i siatkarze. W stosunkowo najszczęśliwszej sytuacji znajdują się bokserzy, którzy ćwiczą pod kierownictwem ob. Skwary.

POZYCJE ZYSKÓW I STRAT.

Wiceprezes klubu wylicza spokojnym głosem pozycje zysków i strat półrocznej działalności klubu. Trzeba stwierdzić, że tych pierwszych jest o wiele więcej.

Klub cieszy się poparciem załogi huty im. Stalina i walcowni łabędowskiej. Pracownicy obydwu tych zakładów dobrowolnie opodatkowali się na rzecz klubu, dzięki czemu wydatnie zasilili jego ubogą kasę. Przy ich pomocy członkowie klubu wykonali własnymi siłami ring bokserski, oszczędzając na tej inwestycji kilkaset tysięcy złotych! Niemniejszą zdobyczą było oparkanienie boiska. W tej ostatniej inwestycji, wykonanej również gospodarczym sposobem, wybitne zasługi położył członek zarządu — **G. Mercik,** jeden z najpracowitszych najsumienniejszych pracowników sportu, jakiego w wędrówkach po śląskich klubach poznaliśmy. Ten bezręki inwalida wszystkie wolne od pracy zawodowej chwile oddawał sportowcom. Cenią go za to, otaczają szacunkiem i sympatią. Gdy wiceprezes wymienia jego nazwisko, spokojna dotąd sala napełnia się żywymi oklaskami.

Mimowoli nasuwa się porównanie z wielu potężnymi klubami. Czy byłoby możliwe, aby kierownik sekcji piłkarskiej zaraził swym entuzjazmem członków pierwszej drużyny i razem z nimi spędzał kilka godzin dziennie przy zbrojeniu i betonowaniu płotu?... Może łabędowska Stal nie ma na swym koncie wielkich sukcesów sportowych, ale ten klub poprzez sport naprawdę wychowuje. Młodzi hutnicy umieją cenić dobro społeczne, umieją je wzbogacać, szanują wysiłek swych kolegów. A jak kulturalnie zachowują się na zebraniu! Czy uwierzycie — choć obrady trwają już ponad dwie godz., dym z papierosów unosi się tylko nad stołem prezydialnym. To dość rzadkie zjawisko — ileż to razy widzieliśmy całkiem młodych jeszcze sportowców zaciągających się „Górnikami" w przerwach zawodów!...

UPRZYWILEJOWANI I UPOŚLEDZENI

Ale nie wszystko zasługuje na pochwałę. Oto ze sprawozdania skarbnika dowiadujemy się, że zwracano koszty przejazdów na mecze i treningi tylko piłkarzom i bokserom. Koszykarze, siatkarze pokrywali te koszty z własnych kieszeni. Tu nie chodzi o drobny wydatek, ale dlaczego to uprzywilejowanie popularnych dziedzin i majoryzowanie mniej kasowych sekcji?

Piękną laurkę wzorowym porządkom w klubie wystawił przewodniczący komisji rewizyjnej. Wszystkie wydatki celowe żadnych niedociągnięć, żadnych, niewyjaśnionych kwot. Czy we wszystkich klubach tak się dzieje?...

DYSKUSJA

Dyskusja nad sprawozdaniami. Błąd przewodniczącego omal jej nie znokautował. Niestety wytrawni działacze, zbyt często uciekają się do rutyny na walnych zebraniach. A one są jedną z niewielu okazji związania członków klubu ze wszystkimi jego sprawami, wytworzenia przyjacielskiej, rodzinnej niemal atmosfery, zbliżenia między zawodnikami a kierownictwem.

Znów z pomocą przyszedł dyr. Kisieliński, wyjaśniając znaczenie dyskusji, krusząc ostatnie lody formalności, które odgradzały zebranych od stołu prezydialnego.

ŻALE BOKSERA JARCZYKA

I wywiązała się dyskusja. Okazało się, że obok wielu osiągnięć zarząd klubu cierpiał na wadliwy styl pracy. Kto go przeniósł z przedwojennej atmosfery, nie udało się ustalić. Ale bokser Jarczyk z goryczą mówił, iż dokąd walczył w ringu, cieszył się żywym zainteresowaniem kierownictwa. Gdy złamał w ringu rękę i leżał w szpitalu odwiedzali go tylko koledzy i trener. Członkowie zarządu zapomnieli.

Znamy takie wypadki. One były żywą ilustracją czasów które na szczęście bezpowrotnie minęły. Dziś takie wypadki zdarzają się na porządku dziennym w krajach kapitalistycznych, gdzie zawodnik tylko wtedy ma jakieś znaczenie, gdy odnosi sukcesy, gdy jest maszyną do zdobywania zwycięstw i magnesem ściągającym widzów.

Szkoda, że nikt z członków zarządu nie starał się wytłomaczyć swego postępowania, że nikt nie zdobył się na odważną samokrytykę. Wstydliwie przemilczano żale Jarczyka.

DLACZEGO BEZ SEKCJI ZAPAŚNICZEJ?

Ale są głosy inne, radosne, świadczące o stałym rozwoju klubu. Ktoś pyta dlaczego niema sekcji zapaśniczej.

— Chcecie? — odpowiada na to trener bokserów Skwara. — Niech tylko zgłoszą się chętni i już „szafa gra". Zaczniemy. Przecież boks założyliśmy parę ledwie miesięcy temu też z niczego. Dziś już nie mogą się członkowie zmieścić w sali treningowej. Dlaczego niema ping-ponga, przecież jest stół, chcemy grać!

— Właśnie zorganizowaliśmy turniej wewnętrzno-klubowy — odpowiada wiceprezes Sępowicz — po jego ukończeniu zawiążemy sekcję i zaraz zgłosimy ją do okręgu.

— Musimy dostać instruktora piłkarskiego. Wiosna za pasem. Nie może się powtórzyć sytuacja z ubiegłego roku, 3 godziny kopania piłki bez fachowej opieki, to nie kultura fizyczna!

Przedstawiciele Zrzeszenia Sportowego Stal skrzętnie notują wypowiedzi, Niewątpliwie pomogą usunąć błędy, znajdą sposób na wypełnienie luk w pracy klubu.

WYBORY

Dyskusja zakończona. Teraz wybory władz, Komisja matka przedstawia listę kandydatów. Zastrzeżenia ma tylko Skwara.

— Dlaczego zabieracie ludzi z sekcji do zarządu. Najważniejsze jest kierownictwo sekcji. Owoce zależne są od korzeni, od dołów, zostawcie tych ludzi w sekcjach.

To jest charakterystyczna wypowiedź. Zawodnicy sądzą, że skoro działacz wchodzi do zarządu, w praktyce tracą go już jako aktywnego kierownika. Musiało tak się dziać, zarząd musiał swą działalnością wytworzyć takie przekonanie.

Skwara wycofał swe zastrzeżenia, po wyjaśnieniach, że każdy członek zarządu będzie musiał pracować w jednej z sekcji.

— Przypilnujemy tego — mruknął pod nosem.

Jest późno. Dochodzi godz 22.00. Koniec obrad. Jeszcze tylko na wniosek Mercika uczestnicy zebrania jednomyślnie podejmują uchwałę o wyrażeniu gorącego podziękowania załodze huty i walcowni, oraz sprowadzenia dobrej drużyny piłkarskiej, na mecz na który robotnicy obydwu tych zakładów otrzymają bezpłatne karty wstępu.

Sportowcy łabędowskiej Stali pamiętają o swych towarzyszach pracy, zachowują wdzięczność za ich pomoc. Klub żyje troskami i radościami hut. huty biorą żywy udział w rozwoju klubu. Na takiej bazie, w takiej atmosferze Stal łabędowska ma przed sobą piękną przyszłość. **(Wuka)**

WALNE ZEBRANIE ZKS OGNIWO BIELSKO

BIELSKO. W piątek dnia 27 stycznia br. odbędzie się doroczne walne zebranie ZKS Ogniwo Bielsko. Zebranie odbędzie się w sali Miejskiej Zawodowej Straży Pożarnej przy ul. Grunwaldzkiej, o godz. 17.30 w pierwszym terminie o godz. 18 w drugim.

Niewesołe rozważania na krytym korcie o „pięcie achillesowej„ tenisistów

Otwarty dwa tygodnie temu kryty kort Stali stał się już terenem stałego rendez-vous tenisistów. Od rana do wieczora grają tu czołowi zawodnicy śląscy z Jadzią Jędrzejowską — Gallertową, Bratkiem, Niestrojem i Chytrowskim na czele. W charakterze pierwszych gości zjawili się tenisiści bielscy oraz „sam mistrz" Polski — 10 rakieta Europy Władysław Skonecki.

W przerwach między jednym spotkaniem a drugim tenisiści nasi prowadzą ożywione rozmowy na temat perspektyw tegor. sezonu letniego, metod treningów, możliwości poszczególnych zawodników i zawodniczek itd.

Namiętną dyskusję wywołała w poniedziałek sprawa reprezentacyjnego doubla. Bo przecież wg. wszelkich znaków na niebie i ziemi kontakty międzynarodowe naszych tenisistów zostaną w tym roku znacznie rozszerzone. Czekają nas mecze międzypaństwowe z Rumunią, CSR, Bułgarią, Węgrami, liczne turnieje międzynarodowe itd. itd.

Zagadnienie doubla nie jest nowe. Istnieje od czasu kiedy tenisiści polscy stawiali pierwsze kroki na międzynarodowej arenie.

Gry podwójne nigdy nie cieszyły się specjalną popularnością wśród zawodników i dopiero kiedy zbliżał się termin spotkania międzypaństwowego myślano o odpowiednich reprezentantach. Najczęściej sklecano ad hoc parę z dwu czołowych singlistów, aby już w „pierwszym planju" przekonać się, że nie rozumie się ona, że brak jej zgrania, że popełnia rażące błędy taktyczne itd.

Rezultat? Wystarczy nadmienić, że conajmniej czwartą część naszych porażek w spotkaniach o Puchar Davisa „zawdzięczaliśmy" doublowi.

Zawsze szanse, jakie wzrastały po spotkaniach w grach pojedyńczych zaprzepaszczał nam doubel, przegrywając z przeciwnikami nie jednokrotnie o wiele słabszymi od naszych doublistów lecz w sumie stanowiących przeciętną i zgraną dwójkę, z którą uporanie się przynosiło wielkie trudności.

Sytuacja nie uległa zmianie i po wojnie. Ileż to razy nasze najlepsze powojenne double dostawały baty od drugorzędnych par czechosłowackich, węgierskich czy rumuńskich.

Radykalnych środków mogących wzmocnić w przyszłości tę najsłabszą stronę naszego tenisa właściwie dotychczas nie powzięto. Wszystkie wysiłki PZT. szły w kierunku możliwie jaknajszczęśliwszego zestawienia reprezentacyjnej (jednej)! pary spośród dziesiątki czołowych polskich tenisistów. Do dziś dnia żadna z tych kombinacji „nie chwyciła". Próbowano zestawień Skonecki — Hebda, Skonecki — Bełdowski, Skonecki — Bratek, ...i żadna z tych par nie odniosła spodziewanych sukcesów.

W ubiegłym roku na drugą pozycję wśród tenisistów polskich wybił się zdecydowanie Piątek, i w związku z tym powstała nowa kombinacja Skonecki — Piątek. I ona jednak nie stanęła na wysokości zadania.

W tym samym czasie „wyskoczyła" para śląska Chytrowski — Niestrój. Sympatyczna dwójka śląska jest poważnie brana pod uwagę jako doubel reprezentacyjny. Zdawało się, że problem rozwiązany. Tymczasem przyszły dwie porażki na ogólnopolskim turnieju w Zabrzu i międzynarodowych mistrzostwach Polski w Sopocie i zapał PZT do ślązaków ostygł.

Były jeszcze kombinacje Piątek — Olejniszyn, Skonecki — Ksawery Tłoczyński., poprzestano jednak w rezultacie na parze Skonecki — Piątek i forsowano ją do końca ubiegłego sezonu. W międzyczasie wypróbowano dziesiątki innych mniej czy więcej trafnych zestawień, z których tylko znikoma część w nikłym stopniu zdała egzamin.

Obecnie dużo sobie wszyscy obiecują po doublu „Stali" katowickiej Chytrowski — Henryk Skonecki, który Stal będzie forsować w tegor. sezonie.

Wszystkie te koncepcje i próby czynione są pod kątem doraźnych potrzeb i oczywiście dają conajwyżej połowiczne rezultaty.

Wydaje się, że jedynym słusznym rozwiązaniem problemu deblistów, będzie wychowanie par deblowych juniorów, wyszkolenie młodzieży w zasadach gry parami. Do tej chwili tylko duet Radzio — Kudliński specjalizował się częściowo w deblu. Pozostali juniorzy hołdują wyłącznie singlom.

Doubel jest grą szybką, bardziej dynamiczną, żywiołowszą niż singel, będzie więc z pewnością odpowiadał temperamentom młodzieży. Trzeba tylko, aby na kortach klubowych traktowano grę parami jako konkurencję równie ważną jak single.

Nie wątpimy, że PZT, który tak poważne ma osiągnięcia w staraniach o podniesienie poziomu naszego tenisa, znajdzie właściwe środki na wyleczenie go z „choroby doublowej".

Inicjatywa godna naśladownictwa

POZNAŃ. Do współzawodnictwa, które obejmie okres pięciu miesięcy — od 1 marca br. do 25 lipca — wezwała ostatnio młodzież szkolna koła sportowego przy Szkole Przysposob. Przem. nr 22 w Poznaniu swoich kolegów ze Szkoły nr 23 w Zielonej Górze.

Ustalono warunki i punktację. Wybrana zostanie przy wspólnym porozumieniu komisja w składzie: dyrektor naczelny szkoły, dyrektor wychowawczy, wychowawca fizyczny i przewodniczący ZMP i Szkolnego Koła Sportowego, która będzie po obu stronach kontrolowała sprawozdania i protokoły.

Imprezy urządzane wewnątrz koła i szkoły oraz z innymi szkołami względnie kołami i klubami będą odpowiednio punktowane. Punktacji podlegać będą również treningi, pojedyncze walki bokserskie uczniów obu szkół, próby o odznakę sprawności fizycznej, ilość zdobytych odznak wybitnych i zwykłych, urządzane akademie i uroczystości, mecze oraz mistrzostwa urządzane przez obie szkoły w różnych dyscyplinach sportowych oraz poszczególne indywidualne starty, referaty, pogadanki sportowe, wygłaszane przez uczniów zainteresowanych szkół, uczestnictwo w biegach masowych, marszach i sztafetach itd.

Punktacja za imprezy wniesie m. in. w lekkiej atletyce i pływaniu po 20 pkt., w koszykówce, siatkówce i szczypiórniaku po 15 pkt., a piłce nożnej tylko 10 pkt.

Akademie i uroczystości punktowane będą po 30 pkt., odczyty i referaty i pogadanki uczniów obu stron po 10 pkt.

Za mistrzostwa liczyć się będzie: 100 pkt. za zdobycie pierwszego miejsca, 75 za drugie i 50 za trzecie. Za starty w biegach itd. liczyć się będzie po 1 punkcie od uczestnika. Za walki bokserskie stoczone przez członków koła sportowego z zawodnikami innych kół i klubów przyznawać się będzie po 5 punktów. (smig)

Przedstawiamy SKS San z Przemyśla

— Woj—tek, Woj—tek, Woj—tek! — dopingują zawodnika ZKS Kolejarza Ziębę młodzi entuzjaści lekkoatletyki z **Lic. Morawskiego** podczas biegu na 800 m w ramach spotkania Kolejarz — Olsza Kraków Bo Zięba mistrz okręgu, legitymujący się czasem 2,01,8, znajdujący się na liście 10 najlepszych 800 metrowców Polski, jest ich byłym kolegą, on wyszedł z tego Zakładu, zaczął biegać w ich SKS-ie.

Czy tylko Zięba? — Jest jeszcze wielu innych. [illegible]ela i Skarbek — piłkarze I jedenastki II-go ligowego Kolejarza, koszykarz A kl. drużyny tegoż klubu Kwaśnicki, bramkarz hokejowy Fedorcio, czołowy pływak Gwardii - Wisły Krokoszyński, szachista Panecki, to byli zawodnicy **SKS San przy II Państw. Szkole Ogólnokształcącej im. Kazimierza Morawskiego w Przemyślu.**

Klub ten powstał w roku szkolnym 1947-48, założony przez prof. Józefa Pelca, niestrudzonego działacza sportowego, b. zawodnika HKS Czuwaj.

Dzisiaj SKS San posiada 8 czynnych sekcji sportowych.

Piłkarze ręczni ukończyli właśnie mistrzostwa wewnętrzno - klubowe i przygotowują się pilnie do międzyszkolnych mistrzostw miasta Przemyśla, które odbędą się w hali sportowej Woj. Ośr. K. F. I miejsce w piłce siatkowej i koszykowej zdobyła kl. XI.

Lekkoatleci w próbach zdobycia OSF uzyskali dobre wyniki; m. in. w biegu na 100 m zanotowano czas 12,1, w skoku w dal kilka zawodników przekroczyło 5 m.

Bokserzy trenują pilnie 2 razy w tygodniu pod okiem obecnego opiekuna prof. Ostrowskiego. Na wyniki ich pracy trzeba będzie jednak jeszcze trochę poczekać, gdyż ta gałęź sportu nie wzbudziła na tutejszym terenie szczególniejszego zainteresowania.

Pływacy za to mają dużo chęci i zapału do pracy, ale o dobre wyniki trudno jest Sztabie, czy Kratochwilowi, gdy nie ma pływalni. Ale w r. 1950 nie będziemy już narzekać — oświadcza prezes klubu Zygmunt Pilch — sportowcy Przemyśla obiecali nam pomóc w odbudowie pływalni na Zasaniu.

Piłkarze nie ograniczali swoich występów do spotkań międzyszkolnych. Rozgrywali oni podczas wakacji spotkania z okolicznymi LZS-ami propagując tym sposobem sport na wsi.

Z gier świetlicowych ping-pong cieszy się w „Sanie" dużą popularnością, sekcja szachowa zaś może poszczycić się większymi osiągnięciami, bowiem jest po Kolejarzu najsilniejszą w Przemyślu. Obecnie 2 członków SKS-u Głąb i Rybienik zakwalifikowało się do finału mistrzostw na rok. 1950.

Ze sportów zimowych istniejąca sekcja narciarska czeka z upragnieniem na śnieg. W obecnym roku szkolnym SKS organizuje sekcję hokejową.

ZKS Kolejarz, który przez cały czas istnienia tego szkolnego klubu udzielał mu pomocy wypożyczając swe boisko i brakujący sprzęt, pomoże i hokeistom.

Polscy bokserzy w Szwecji

TRELLEBORG. Wczoraj rano przybyła tu promem ekspedycja pięściarzy polskich związków zawodowych.

Bezpośrednio po wylądowaniu w Trelleborgu Polacy odjechali do Sztokholmu, gdzie w piątek 27 bm. o godz. 20 rozegrają spotkanie z reprezentacją szwedzkich związków zawodowych.

Podróż upłynęła zawodnikom bez konieczności zapoznania się ze skutkami morskiej choroby. Ósemka najbliższych przeciwników Polaków nie została jeszcze ustalona.

Następny swój mecz Polacy rozegrają w Norkoepnig, a trzeci w Kiltan. Szwedzi proponują jeszcze zorganizowanie występu w Goeteborgu, który odbyłby się 5 lutego br.

KTH zwycięża w Zgierzu

KTH ZWIĄZOWIEC — WŁÓKNIARZ ZGIERZ 10:1 (1:0, 5:1, 4:0)

ZGIERZ. Na zgierskim lodowisku rozegrano towarzyski mecz hokejowy KTH Związkowiec — Włókniarz Zgierz. Kryniczanie odnieśli łatwe zwycięstwo zdobywając bramki przez Lewackiego 5, Csoricha 4 i Nowaka 1. Honorowy punkt dla zgierzan uzyskał Mirczyński.

IV akt ligi zapaśniczej
pod znakiem pojedynku Kolejarz - Skra

Katowice. Trzecia kolejka rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy zapaśniczej przyniosła wyniki zgodne z naszymi przewidywaniami.

W spotkaniach drużynowych nie zanotowano żadnych niespodzianek i zwycięstwa odnieśli faworyci.

W walkach indywidualnych notujemy natomiast niespodziankę większego kalibru, jest nią porażka wicemistrza Polski Marcoka (Stal Nowy Bytom), który na własnym terenie przegrał już w 2 minucie z Rychtą (Związkowiec — Legia Kraków).

W **Bydgoszczy**, jak wiadomo, drużyna Związkowiec — Skra



Warszawa w spotkaniu z miejscową Gwardią otrzymała wobec zdekompletowania drużyny gospodarzy walkower 8:0. W meczu towarzyskim również zwyciężyli warszawiacy w stosunku 7:1.

W **Poznaniu** miejscowy Kolejarz odniósł zwycięstwo nad łódzką Gwardią, chociaż nie przyszło mu to łatwo, gdyż jak wiadomo, w wadze lekkiej tylko gong uratował od porażki na łopatki Jakubowicza (Poznań) w walce ze Świętosławskim (Łódź), a tym samym wynik meczu byłby 4:4.

W Nowym Bytomiu, Stal odniosła dosyć trudne aczkolwiek zasłużone zwycięstwo w spotkaniu ze Związkowcem — Legia Kraków.

We Wrocławiu ósemka Siły Mysłowice pokonała miejscowy zespół Stal — Pafawag w stosunku 5:3. Tutaj miłą niespodziankę sprawił młody utalentowany zawodnik Gondzik „Siła", który w wadze koguciej wysoko wypunktował starego rutyniarza Smóla (Wrocław).

W nadchodzącą niedzielę walczą:

Warszawa: Kolejarz Poznań — Związkowiec Skra Warszawa.

Bydgoszcz: Stal Nowy Bytom — Gwardia Bydgoszcz.

Kraków: Związkowiec — Skra — Legia Kraków.

Łódź: Stal Wrocław — Gwardia Łódź.

W czwartej kolejce rozgrywek o tytuł najlepszego zespołu silnych ludzi w Polsce najciekawiej zapowiada się spotkanie leadera ligi „Związkowiec — Skra" Warszawa z wiceleaderem „Kolejarz" Poznań, które odbędzie się w Warszawie. W tej chwili Kolejarz zajmując drugie miejsce w tabeli ma tylko o jeden punkt mniej od stołecznego zespołu. Stawka tego spotkania jest niewątpliwie wysoka. Spotkanie to będzie decydowało, czy warszawiacy zdołają utrzymać swoją pozycję leadera oraz czy zajmą w I rundzie rozgrywek pierwsze miejsce.

Niewątpliwie goście wydadzą z siebie wszystko, by zwyciężyć i objąć prowadzenie w tabeli. Trudno tutaj typować zwycięzcę, chociaż Kolejarz jest drużyną bardziej wyrównaną. Pewne punkty gospodarzy to Reda i Szajewski zaś gości Nikodemski i Jakubowicz. Remis w tym spotkaniu jest najprawdopodobniejszy.

W ramach zawodów dójdzie do ciekawych pojedynków — Kaucha (Kolejarz) z Sarką „Skra" oraz Rokity „Skra" z Grządzielewskim „Kolejarz".

Również ciekawie zapowiada się niedzielny mecz w Łodzi, gdzie spotkają się „Stal" Wrocław i „Gwardia" Łódź. Teoretycznie gospodarze mają pewną przewagę, jednak w granicach możliwości drużyny wrocławskiej, której zawodnicy robią stałe postępy leży uzyskanie remisu.

W Krakowie spotkają się ze sobą imienniczki „Związkowca", tj. Mysłowice i Krakowa. Nieco większe szanse na zwycięstwo ma drużyna Mysłowic.

„Stal" Nowy Bytom wyjeżdża na Pomorze, by w Bydgoszczy spotkać się z miejscową „Gwardią" i zdobyć dwa dalsze punkty.

„StR"

1 kandydat do tytułu — 2 do spadku
Bokserzy zbierają siły do decydujących pojedynków

Wyjazd drużyny reprezentacyjnej CRZZ do Szwecji spowodował znów przerwę w rozgrywkach o mistrzostwo I i II ligi pięściarskiej. Przerwa ta wypadła akurat po wielkich wydarzeniach w ekstraklasie i pozwoli kandydatom do tytułów mistrzowskich i outsiderom mającym jeszcze szanse na utrzymanie się w jednej z lig na zmobilizowanie wszystkich sił do końcowej walki.

Ubiegła niedziela przyniosła już praktycznie rozstrzygnięcie w walce o tytuł mistrzów w obydwu ligach. Gwardia Gdańsk nie zawiodła oczekiwań swych zwolenników i uporała się ze stołeczną imienniczką wyprzedzając ją jednym punktem w tabeli. Wszystko wskazuje więc, iż tytuł mistrza Polski pozostanie nadal w Gdańsku zmieniając jedynie właściciela.

Gwardia Gdańsk rzetelnie zasłużyła na ten sukces, posiada najbardziej wyrównaną drużynę w której tylko waga ciężka jest słabo obsadzona. Bombardierzy z Wybrzeża znani w początkach swej kariery jedynie z silnych ciosów i wielkiej odporności w ciągu kilku sezonów zmienili styl walki. Boks w ich wykonaniu nie przypomina już beznadziejnego chaosu oprócz żywiołu i siły jest w nim także myśl.

Uczestnicy pierwszych po wojnie mistrzostw indywidualnych Polski w Łodzi pamiętają jeszcze dobrze występy Antkiewicza, Szymankiewicza, Zielińskiego, Sowińskiego. Późniejszy zdobywca medalu olimpijskiego Antkiewicz nie miał nic do powiedzenia w walce z doskonałym technikiem Rogalskim. „Bombardier" oberwał potężne baty przegrał walkę bardzo wysoko. Sowiński nie sprostał w walce ze znacznie lepszym od siebie technicznie Stasiakiem, bardzo szybko odpadł Zieliński i reszta reprezentantów Wybrzeża. Surowa siła musiała ustąpić przed techniką. Pięściarze Wybrzeża a szczególnie obecni gwardziści zrozumieli szybko że takim stylem walki nie zdobędą sukcesów. Pracowali intensywnie przez kilka sezonów, coraz trudniej było ich pokonać.

Przyjemnie jest obecnie popatrzeć na walki w których biorą udział Mikołajczewski. Gołyński, Antkiewicz a nawet i Kwiatkowski.

Bohater niedzielnego spotkania Iwański do niedawna jeszcze uważany był za niebezpiecznego zabijakę, polującego jedynie na cios. Przylgnęło do niego określenie „surowy, ale niebezpieczny". Określenie to straciło wiele na słuszności i trwałości. Iwański przestał być także niemyślącym podczas walki automatem do bicia, jemu nie są obce cztery zasadnicze ciosy i sposób ich wyprowadzenia. I on umie chodzić na nogach, stosować uniki, zwody. Wzbogacił swój repertuar, a nie utraciwszy nic z siły ciosu stał się jeszcze groźniejszym i wartościowym pięściarzem.

Młoda, doskonale prezentująca się drużyna Gwardii gdańskiej nie powinna się już potknąć na drodze do ostatecznego zwycięstwa.

Gdańszczanie mają jeszcze do rozegrania mecze z Kolejarzem, Związkowcem Łódź i Stalą Chorzów. Rozwodniony zespół Kolejarza nie jest w bieżącym sezonie w stanie stawić czoła lokalnemu rywalowi. Związkowiec Łódź po niedzielnej porażce z najsłabszym zespołem I ligi Związkowcem Bydgoszcz przestał się definitywnie zaliczać do grupy drużyn. które mogą sprawiać nieprzyjemne niespodzianki .

Ratująca się przed spadkiem Stal chorzowska będzie dla gdańszczan najtrudniejszym przeciwnikiem, ale i Ślązacy w tej chwili nie są w stanie zarobić ośmiu punktów na kandydacie na mistrza Polski.

Gwardia warszawska ma więc minimalne szanse na powtórne wyprzedzenie swego rywala.

U dołu tabeli sytuacja stała się znakomicie zagmatwana. Niespodziewane, nie brane przez nikogo w rachubę zwycięstwo drużyny bydgoskiej nad Związkowcem z Łodzi stworzyło autorom niespodzianki realne szanse na utrzymanie się w lidze.

Związkowiec Bydgoszcz w 7 spotkaniach zdobył 3 punkty, to jest o jeden więcej niż Stal Chorzów Bydgoszczanie mają jeszcze do rozegrania mecze z Kolejarzem w Gdańsku. Gwardią w Warszawie i Stalą w Bydgoszczy. Wystarczy w tym ostatnim meczu zdobyć choćby jeden punkt by utrzymać się w I lidze.

Obydwaj outsiderzy liczą właśnie na ten mecz, bo obydwaj w innych spotkaniach nie mają wielkich szans na wyciągnięcie choćby remisów. Związkowiec jest w znacznie lepszej sytuacji, bowiem Stal musi wygrać i w Bydgoszczy by utrzymać się w lidze, a gospodarzom wystarczy remis.

Niedziela 19 lutego zadecyduje, czy Śląsk będzie miał w przyszłym roku przedstawiciela w pierwszej czy też w drugiej lidze.

Rzeszowska Gwardia nie kaperowała
a czy wejdzie do II-giej ligi przekonamy się w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę kluby pięściarskie walczące o awans do II ligi zakończą pierwszą serię rozgrywek. Jedynie mistrz Poznania, którego ten okręg na skutek wielu perypetii regulaminowych nie zdołał na czas wyłonić ma do odrobienia poważne zaległości.

Grupa zespołów rywalizujących o awans do finału okazała się znacznie większa niż mogłoby się to wydawać przed rozpoczęciem rozgrywek. W każdej grupie są co najmniej dwa zespoły o jednakowych szansach na zajęcie pierwszego miejsca.

Niezwykle ciekawie zapowiada się na przykład walka w pierwszej najsilniejszej najbardziej wyrównanej grupie. Decydująca walka rozegra się tutaj między Lublinianką, a rzeszowską Gwardią.

Gwardziści od dwóch lat staczali bezowocne zmagania, o awans do wyższej klasy, natrafiali jednak zawsze na przeszkodę nie do przejścia i musieli powracać do rodzinnej klasy „A". Tym razem perspektywy są znacznie większe i możliwości awansu realniejsze.

RZESZÓW NIE KAPERUJE

Nasz korespondent szczeciński doniósł, że Gwardia rzeszowska szuka posiłków po klubach szczecińskich. Wiadomość ta okazała się jednak na szczęście przesadzona. Rzeszowiacy budują przyszłość swojego boksu na własnych wychowankach.

KACZOROWSKI BYŁ POTWIERDZONY

Współpracownik rzeszowski Sportu po drobiazgowym zbadaniu sprawy rzekomego kaperowania zawodników szczecińskich przez klub rzeszowski. oraz po stwierdzeniu prawa startu w barwach Gwardii Rzeszów pięściarza Kaczorowskiego nadesłał nam następujący komunikat.

„Przed meczem Legia Warszawa — Gwardia Rzeszów, który się odbył 15 stycznia br. delegat PZB ob. Tadeusz Mrozowski przeglądając wszystkie książeczki zawodnicze pięściarzy obydwu drużyn, a między innymi i książeczkę Kaczorowskiego Ryszarda stwierdził, że wyżej wymieniony pięściarz był uprawniony do walczenia w barwach Gwardii Rzeszów. Przeniesienie Kaczorowskiego do drużyny rzeszowskiej potwierdzone zostało podpisem członka PZB kpt. Neudinga.

Ponad wszelką wątpliwość ustalone zostało, iż Gwardia Rzeszów nie miała, ani nie ma zamiaru ściągać żadnego pięściarza okręgu szczecińskiego do Rzeszowa. Między kierownictwem klubu, a wspomnianymi przez korespondenta szczecińskiego zawodnikami nie doszło nigdy do żadnych pertraktacji"

Jak wynika z powyższego, informacje szczecińskie były przesadzone i niezgodne z prawdą. Gwardia będzie walczyła w następnych meczach w tym samym składzie w którym wystartowała.

W grupie I bez szans na zdobycie pierwszego miejsca są już mistrz stolicy Legia i Kolejarz Olsztyn.

W GRUPIE II-GIEJ

Całkowicie zawikłana sytuacja panuje **w grupie II**, Tutaj wszystkie drużyny mają nadal jednakowe szanse na zajęcie pierwszego miejsca, nawet Stal Raków, która na własnym ringu może odrobić stratę dwóch punktów poniesioną w Łodzi.

BUDOWLANI CZY GWARDIA

W grupie III Gwardii wrocławskiej generalnemu faworytowi na awans do II ligi wyrósł bardzo poważny rywal w postaci mistrza Śląska Budowlanych z Mysłowic. Gwardia krakowska w meczach z obywoma rywalami zdołała zdobyć tylko pięć punktów. Sytuacja w grupie III ułożyła się w ten sposób iż dopiero spotkanie Gwardii wrocławskiej z Budowlanymi zadecyduje o tym. która z drużyn znajdzie się w finale.

PEWNY FINALISTA

W grupie IV bezkonkurencyjnym jest Związkowiec Chełmża. Drużyna Cebulak ma bardzo wyrównany skład bez specjalnie słabych punktów z wyjątkiem wagi ciężkiej. Zespół z Chełmży jest w swojej grupie bezkonkurencyjny. Nie potrafi mu poważnie zagrozić ani Gwardia Koszalin, ani Spójnia Tczew. Związkowiec to pierwszy najpoważniejszy kandydat na finalistę.

NIEDZIELNY PROGRAM

W niedzielę odbędą się **cztery spotkania.**

W Rzeszowie walkę o prymat stoczą Lublinianka z Gwardią. Wojskowi z Lublina przysyłają do Rzeszowa skład naszpikowany znanymi nazwiskami jak Kukier, Baran, Kaźmierczak, Trzęsowski, Zieliński i Stec. Ta szóstka powinna zdobyć co najmniej 9 potrzebnych do zwycięstwa punktów.

Legia po dwóch porażkach poniesionych z leaderami tabeli ma szanse zdobyć pierwsze dwa punkty na Kolejarzu olsztyńskim.

Wrocław będzie przeżywał w niedzielę nie mniejsze emocje niż podczas walk swych II ligowych zespołów. Gwardia uważana jest za najlepszy zespół pięściarski Dolnego Śląska, na nią też wskazują wszyscy wrocławiacy jako na zwycięzcę niedzielnego meczu z Budowlanymi. Kasperczak, Symonowicz, Kaflowski, Brzezicha i Barbarowicz to najsilniejsze punkty Gwardii.

Budowlani odpowiedzą na nie swymi atutami Zadorą, Brzezińskim, Breklerem, Maciejewskim i Kurdzielem.

Niezwykle ciekawie zapowiadają się w tym meczu walki w wadze muszej między Kasperczakiem, a młodym i utalentowanym Zadorą, w piórkowej między Kaflowskim, ewentualnie Symonowiczem, jeśli zdołał już wykurować kontuzję ręki, a Brzezińskim.

Gwardia ma nieco większe szanse na zwycięstwo, musi jednak zdobyć jak największą przewagę punktową, by w meczu rewanżowym nie dać się zdystansować Ślązakom.

Spójnia Tczew gości u siebie Związkowca z Chełmży. Wynik tego meczu nie powinien przynieść niespodzianki. Związkowiec jest stu procentowym faworytem.

(JOT-ZET)

Na drugim froncie

W II Lidze sytuacja ułożyła się w sposób mniejwięcej podobny do sytuacji w ekstraklasie. I tutaj są dwaj rywale. Związkowiec Warta i ŁKS Włókniarz. Warta ma przewagę jednego punktu nad Włókniarzem i powinna ją utrzymać do końca rozgrywek.

Awans drużyny poznańskiej do I ligi byłby osobistym wielkim sukcesem jej trenera Witolda Majchrzyckiego ,który z młodych początkujących pięściarzy stworzył i wyszkolił zespół zaliczający się do najlepszych w kraju. Skład Związkowca Warty nie błyszczy nazwiskami, żaden pięściarz tego klubu nie jest w tej chwili brany pod uwagę jako kandydat do narodowej ósemki, żaden nie jest kandydatem na mistrza Polski, ale w sumie zespół jest bardzo silny i wyrównany.

Warta ma jeszcze jednego bardzo poważnego i groźnego przeciwnika— Kolejarza Poznań, Kolejarze po pierwszej słabej rundzie wzięli się poważnie do pracy i nadrabiając w szybkim tempie zaległości są na najlepszej drodze do utrzymania się w II lidze, Z przeciwnikiem który ma wiele do stracenia, ale i wiele do zdobycia walczy się najtrudniej.

Obok znajdującej się w beznadziejnej sytuacji Cracovii **kandydatami na spadek są: Ogniwo Wrocław i Kolejarz Poznań.** Obydwie drużyny przed rozgrywkami marzyły o zrobieniu większej kariery. Ogniwo załamało się w II rundzie, o czym świadczy choćby porażka na własnym ringu z Kolejarzem.

Ogniwo ma w tej chwili jeden pkt więcej od Kolejarza, ale różnica ta może się przy końcu rozgrywek zniwelować. Ogniwo walczy jeszcze ze Stalą we Wrocławiu z Włókniarzem w Łodzi i z Wartą we Wrocławiu. Z tych trzech spotkań trudno będzie wyciągnąć choćby jeden punkt. Znacznie łatwiej zdobędzie dwa punkty potrzebne do wyprzedzenia Ogniwa poznański Kolejarz. Kolejarz gości u siebie Ogniwo Kraków, Włókniarz Łódź i Wartę a więc dwa punkty ma prawie że wurowane.

Stal (Radom) -- Ludwikow (Kielce) 9:5

W Radomiu odbyły się tow. zawody bokserskie pomiędzy kieleckim Ludwikowem a radomską Stalą, które zakończyły się porażką gości 5:9. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu podajemy zawodników radomskich): **w muszej** — Zapalski wygrał na punkty z Borkiem. **w koguciej** — Zając wypunktował Futiakiewicza, **w koguciej II-ej**—Rosenblat przegrał wysoko na punkty z Wąszkiewiczem. **w piórkowej** — Sobczyk zremisował z Bednarskim. **w lekkiej** — w najciekawszej walce dnia spotkali się reprezentant Warszawy — Orlik z reprezentantem okręgu częstochowskiego — Gołdą. Wygrał radomianin przez poddanie się Gołdy w II rundzie, **w lekkiej II-ej** — Antosik przegrał przez k.o. w II r. z Kitą, **w półśredniej** — Kozieł wypunktował Łuzańczyka. **w średniej** — walkę uznano za nieodbytą, gdyż obaj zawodnicy w zapale walki wypadli za liny. Sędziowali na punkty Wrzesień (Radom). w ringu Szczygłowski (Kielce). Widzów około 1000.

BOKS W RYBNIKU

RYBNIK. W związku z wyborami do Zarządu Klubu ZKS Spójnia w Rybniku — odbyły się tu towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy ruchliwą sekcją bokserską gospodarzy i ZKS Gwardia zakończone nowym sukcesem pierwszych w stosunku 11:5.

Mecz przyniósł wielką sensację, gdyż lokalny „król nokautu" Kuligowski w porywającej walce zwyciężył w II starciu reprezentanta Śląska — Kraska.

A oto pozostałe wyniki walk, przeprowadzonych w żywym tempie, dostarczających publiczności wiele emocji: (gospodarze na pierwszym miejscu)

Waga kogucia: Siedlaczek zwyciężył na pkt Leśniewskiego, piórkowa: Konopacki zremisował z Demeltem, piórkowa II: Szczypka zmusił do poddania się Kołodziejczyka, lekka: Biczysko wygrał przez t. ko. z Figurą. półśrednia: Sachs znokautował w pierwszym starciu Milańczyka. półciężka: Kempa oraz w ciężkiej Burda zostali zdyskwalifikowani w walkach z Bindaczem i Dudą za nieczystą walkę oraz symulowanie.

ZAPAŚNICY ŚLĄSCY KOŃCZĄ PIERWSZĄ KOLEJKĘ MISTRZOSTW

KATOWICE. W nadchodzącą niedzielę 29 bm. śląskie kluby zapaśnicze zakończą pierwszą rundę mistrzostw drużynowych, następującymi meczami:

w Łagiewnikach: Stal — Górnik Ruda;

w Raciborzu: Związkowiec—Pogoń Imielin;

w Szombierkach: Górnik — ORMO Chorzów;

w Szopienicach: Stal — Górnik Zabrze:

w Nowym Bytomiu: Stal I b — Związkowiec I b Mysłowice.

Wieś szczecińska otrzyma boiska i pływalnie

SZCZECIN. Wojewódzka Rada Sportu Wiejskiego w Szczecinie rozpoczyna obecnie prace, z budową boisk sportowych na terenie wsi. Otrzymano już kredyty na wybudowanie 15 boisk i pływalni. Obiekty budowane będą częściowo systemem gospodarczym: w ramach trzydniówek SP albo ochotniczo — przez członków LZS-ów i ZMP. Kredyty wykorzystane zostaną na zakup niezbędnych do budowy materiałów i opłacenie fachowców.

W bieżącym roku powstaną boiska przy spółdzielniach produkcyjnych oraz przy przodujących ludowych zespołach sportowych.

Przyszedł czas na rewanże
Losy Kolejarza w rękach krakowskich koszykarzy

Ostrowska porażka łódzkiej „Spójni" jest największą niespodzianką nie tylko minionej niedzieli, lecz w ogóle całych dotychczasowych rozgrywek ligi kosza.

Porażka ta zaszkodziła nie tylko reputacji „Spójni", lecz również zmniejszyła szanse jej na tytuł mistrzowski. Niemniej jednak nie można łodzian niedoceniać i pozbawiać ich zupełnie tych szans. Przegrana ta będzie dla nich ostrzeżeniem, zmuszającym do pilniejszej pracy nad sobą, a przede wszystkim do pracy nad przygotowaniem rezerw, gdyż jedną z przyczyn porażki ostrowskiej był również brak odpowiednich, pełnowartościowych zastępców na miejsce usuniętych z boiska asów zespołu łódzkiego.

Zwycięski „Kolejarz" Ostrów raz jeszcze wykazał, że na swoim terenie jest zespołem groźnym nawet dla najlepszych. Trzeba przyznać, że ostrowiacy od swego pierwszego występu ligowego w Warszawie znacznie się podciągnęli, pomimo to jednak są jeszcze nadal drużyną prymitywną, a sukcesy odnoszą głównie dzięki olbrzymiej ambicji, wielkiej szybkości i twardości, a nie technice i taktyce.

Drugą — tym razem dla polskiej koszykówki przyjemną — niespodzianka minionej soboty i niedzieli była doskonała postawa „Cracovii" w Poznaniu. Zespół krakowski tak poziomem gry jak i ujmującym zachowaniem się na boisku podbił serca publiczności poznańskiej, która nie szczędziła młodym krakusom oklasków i słów uznania.

Po występie poznańskim okazało się, że doskonała postawa „Cracovii" w gdańskim meczu ze „Spójnią" była nie tylko wynikiem słabej formy tej ostatniej. lecz przede wszystkim dobrej formy - „Cracovii". Na uwagę u tej drużyny zasługuje zrozumienie dla gry zespołowej czego oddawna już nie obserwowaliśmy u drużyn podwawelskich — oraz umiejętność dłuższego utrzymywania piłki w swoich rękach, co tak rzadko jest zaletą naszych zespołów. Imponująco również przedstawiają się u „Cracovii" warunki fizyczne kilku zawodników.

Zespoły poznańskie nie wykazały nadzwyczajnej formy „**Kolejarz**" zawiódł strzałowo, zadowolił natomiast kondycyjnie i nerwowo. „**Warta**" nie może nadal odzyskać formy z początku sezonu. Zawodzą przede wszystkim Wybieralski i Klewenhagen na skrzydłach. Z „Cracovią" mogła była wygrać, lecz szczęście w dalekich rzutach niedopisało.

„Włókniarz" przegrywając obydwa spotkania w Krakowie spadł do grupy maruderów i przyjdzie mu ciężko walczyć o utrzymanie się w lidze. Wprost nie do wiary jest tempo z jakim ta do niedawna doskonała drużyna. stacza się po równi pochyłej. Błyszczała ona przez dwa sezony na firmamencie polskiej koszykówki i obecnie gaśnie jak meteor.

Główną przyczyna takiego stanu rzeczy jest nie tylko ubytek Dowgirda, lecz przede wszystkim brak zaufania we swe własne siły.

Niespodzianką była również wysoka forma gdańskiej „Spójni", która ostatnio wykazywała raczej tendencje zniżkowe. Zwycięstwo toruńskie. przy równoczesnej porażce „Spójni" Ł., otworzyło gdańszczanom drogę do tytułu mistrzowskiego. W tej chwili, z jedną przegraną są oni najpoważniejszym kandydatem na mistrza Polski.

Łatwe zwycięstwo AZS „W" nad świętochłowicką „Stalą" było z góry do przewidzenia. Drużyna śląska jest obecnie skazana bezapelacyjnie na spadek z ligi i przypuszczalnie nic jej od tej degradacji nie uratuje.

Spotkania w nadchodzącą sobotę i niedzielę będą już wszystkie należały do drugiej rundy. Spotkają się:

w sobotę 28. I.

w Łodzi: „Spójnia" Ł. — „Kolejarz" O.

w Krakowie: „Gwardia" — „Kolejarz" Poznań,

w Toruniu: „Kolejarz" T. — „AZS" Kraków.

w niedzielę 29. I.

w Łodzi: „Włókniarz" — „Kolejarz" O.

w Krakowie: „Cracovia" — „Kolejarz" Poznań.

w Gdańsku: „Spójnia" G. — „AZS" Kraków.

Na czoło wszystkich tych spotkań wysuwają się oczywiście krakowskie mecze poznańskiego „Kolejarza".

Poznaniaków czeka w grodzie podwawelskim ciężkie zadanie. Nie chcąc utracić szans na powtórzenie zeszłorocznego sukcesu muszą koniecznie wygrać obydwa spotkania. Nie będzie to rzeczą łatwą. Obydwie drużyny krakowskie znajdują się obecnie w dobrej formie i dołożą starań aby zaimponować własnej publiczności ewentualnym zwycięstwem nad słynnym przeciwnikiem.

Pomimo to jednak w obydwu meczach większe szanse dajemy poznaniakom. Ich rutyna oraz wykazana ostatnio kondycja winny wystarczyć, tym razem jeszcze, do pokonania młodych drużyn krakowskich. W pierwszej rundzie mistrz Polski wygrał zdecydowanie tak z „Gwardią" jak i z „Cracovią", ta ostatnia jednak sprawi mu więcej kłopotu niż „Gwardia".

W razie odniesienia dwóch zwycięstw kolejarze obejmą prowadzenie w tabeli. i to po raz pierwszy w tegorocznych rozgrywkach.

W pozostałych meczach nie trudno jest wskazać zdecydowanych faworytów. Ostrowscy kolejarze pomimo, iż w pierwszej rundzie pokonali u siebie tak „Spójnię" Ł. jak i „Włókniarza", mają bardzo małe szanse na powtórzenie tych sukcesów na sali łódzkiej. W ich spotkaniu ze „Spójnią" spodziewać się należy wysokiego zwycięstwa, pałających żądzą rewanżu za niedzielną przegraną. łodzian, a wątpić również należy, aby włókniarze przepuścili okazję do zdobycia tak bardzo im potrzebnego punktu.

Wyprawa akademików krakowskich na Pomorze i na Wybrzeże nie wróży im powodzenia i prawdopodobnie zakończy się utratą obydwu punktów. Wprawdzie w ostatnim czasie wykazali oni niezłą formę, jednak nie sądzimy, aby starczyło jej na pokonanie gdańszczan i toruńczyków na ich własnym terenie.

(Jotes)

Tysiąc pierwszy wywiad Sztama
Kilka słów o sobie i Łodzi

Co!... Znów wywiad?!... Dobrzy ludzie, miejcież wreszcie litość i dajcie mi spokój! — wołał podniesionym głosem Feliks Sztam, gdy w rozmowie z nim wyjąłem notes i emerytowanego Parkera A wy nic, tylko ciągle pytania, pytania, pytania... Interesuje was, co robiłem w życiu? Różnie bywało. Byłem bokserem, trenerem, mężem, niańką, sekundantem i często... korespondentem sportowym, nadającym sprawozdania z zagranicznych występów naszych bokserów.

— No, to może zaczniemy wobec tego od początku, od pańskiej kariery sportowej.

— Hm... — uśmiechnął się pod wąsem Sztam. Skromne wymagania... A jednak były to dobre, kawalerskie czasy. Biłem się — jak szatan! Stoczyłem w życiu aż... 13 walk. Dziś człowiek trochę się już przygarbił, pięść straciła dynamit. a głowa zaprzątnięta jest rodziną, która mieszka w Bydgoszczy.

— Czy synowie również chcą zostać pięściarzami?

— Ani jeden o tym nie marzy. Starszy 19-letni Zdzisław uczy się

ZKS STAL BIAŁA — ZKS STAL

w szkole morskiej, ale nie ma zamiłowania do boksu. Młodszy uczy się i boksem głowy sobie nie zaprząta. Najmłodszy wkłada jedynie rękawice narciarskie. Bokserskie? Te mogą wisieć na ścianie całymi latami.

— A pan?

— Ja również nie sparuję, chociaż — gdyby ujęto mnie z piętnaście lat, w wadze półśredniej miałbym niewątpliwie coś do powiedzenia.

— Ależ naturalnie — grzecznościowo potwierdziłem. Szczególnie w Łodzi miałby pan wdzięczne pole do popisu, lecz — raczej, jako trener.

— Właśnie o Łodzi chciałem mówić. Z krótkiego pobytu w tym mieście i z tego, co zdążyłem zauważyć, wydaje mi się, że w okręgu tym coś się zepsuło.

— Mianowicie.

— Ależ wolnego, drogi panie, wolnego. Tak szybko nie da się ustalić przyczyn zła. Na razie o „potędze" pięściarstwa łódzkiego najlepiej mówią wyniki. Porażki ŁKS-u i repr. tego okręgu wskazują, że Łódź obniżyła swój poziom.

— Posiadamy wielu młodych. Oni są nadzieją tego miasta.

— Tego nie przeczę. Jest tu dużo utalentowanych zawodników, ale wśród nich za dużo widzi się fasonowych „amancików". Z tych nic nie będzie, bo ich życie prywatne często budzi wiele zastrzeżeń. Trzeba twadą ręką wziąć się za to bractwo.

— Kto podobał się panu z młodszej generacji łódzkiego pięściarstwa?

— Oczywiście, nie jeden i nie dwóch. Dobry materiał reprezentuje Zajączkowski, lecz trzeba mu zmienić taktykę walki. Za dużo goni po ringu, za często swym ciosem straszy przeciwnikowi muchy z czoła. To są błędy, których nie da się wykorzenić przez parę treningów.

— A Anielak?

— Taki sobie, bojowy chłopak. Może być jednak z niego pociecha. To samo da się powiedzieć o Szalińskim.

— Mówiono, że podobał się panu Czarnecki.

— Prawda. Komuś tam zdradziłem swój „zachwyt". Czarnecki mimo swego podeszłego wieku — jest dobry i w niejednym wypadku przydałby się jeszcze do reprezentacji Polski.

— Jak widzę, wilka ciągnie do lasu. Pan chętnie naszą narodową ósemkę uzupełniałby zasłużonymi bokserami.

— Ja?... To jakieś nieporozumienie. Odwrotnie. stawiam wyłącznie na młodzież. Cieszę się, gdy sale treningowe i obozy kadry reprezentacyjnej grupują młodzież.

— Skoro wspomniał pan o obozach, czy uważa pan, że dwutygodniowy obóz kondycyjny może spełnić swe zadanie?

— To stanowczo za krótki okres czasu. Obozy powinny trwać najmniej trzy tygodnie, bo tylko wówczas mogą przynieść oczekiwaną korzyść.

— Aby pana nie zamęczać tym tysiąc pierwszym wywiadem, zadam ostatnie pytanie. Jakie wrażenie odniósł pan przy zwiedzaniu łódzkich sal treningowych.

— Przyznam się z zadowoleniem, że podobała mi się praca w „Związkowcu", w „Bawełnie" i wreszcie w ŁKS Włókniarzu. Bawełna pracuje z niebywałem entuzjazmem i zapałem. W ósemce tego klubu zwróciłem uwagę na Kamińskiego. Urzędowicz posiada dobre warunki, ale nie czyni postępów.

W „Związkowcu", Potocki, Skalski i Wybrański mogą mieć w przyszłości głos w ringu, ale pod jednym warunkiem: mniej winni tańczyć na parkiecie, a więcej w sali gimnastycznej.

Zresztą w początkach lutego, po przyjeździe do Łodzi wezmę do galopu łódzką kawalerię.

— A my chętnie wskażemy przeszkody, o które potykają się wytrawni jeźdzcy boksu łódzkiego.

Wł. Lach

DZIEDZICE 4:0 (1:0, 0:0, 3:0)

BIAŁA. Zawody hokeja na lodzie o mistrzostwo kl. A przyniosły zasłużone zwycięstwo bialskiej Stali nad swoją imienniczką z Dziedzic. Bramki dla zwycięzców zdobyli: Kanik, Olszowski i Stanco 2.

Egipcjanie stracili tytuł mistrza świata w koszykówce

KAIR. Udział Egiptu w tegorocznych mistrzostwach świata w koszykówce wydaje się być wątpliwy. Mistrzostwa odbędą się w Buenos Aires i jak obliczył Egipski Związek Piłki Koszykowej koszta przejazdu drużyny egipskiej do Argentyny wynoszą 18000 funtów. Kierownictwo egipskiego sportu oświadczyło że nie jest w stanie pokryć takiego wydatku.

Jak wiadomo Egipt zdobył na mistrzostwach w 1949 r. tytuł mistrza świata.

Konferencja w sprawie wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga

WARSZAWA. W dniach 2—5 lutego br. projektuje się zwołanie do Warszawy konferencji, przy udziale delegatów, z Czechosłowacji, w sprawie omówienia technicznych i organizacyjnych szczegółów III Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga.

Fraszki hokejowe

Hutnicy C. S. R. — Hutnicy — Polska 13:0

Walka klasowa u nas trwa,
Więc tak, jak każe nam Nowy Czas,
Walczyliśmy pewnego dnia
Z drużyną lepszą o kilka klas.

* * *

Gdyby nie
Nachtmueller, Sumański i Otte,
gdyby nie
Piatkiewicz, Bouzek i Stanek
Pavlik, Bubnik i Szober
Blažek i Osmera
Nie wygralíby chyba
trzynaście do zera!

* * *

Żelazarny — Witkowice —
przekonały Katowice,
Że nie tylko piece w hutach, ale
grzeją też hutnicy.

BŁYSKAWICZNE WYWIADY Z NIEKTÓRYMI AKTORAMI SOBOTNIEGO SPOTKANIA HUTNICY C. S. R. — HUTNICY POLSKI

Ja, do naszego bramkarza — Węgrzyna: Czy pan ponosi winę za puszczone bramki?

Węgrzyn: Nie. Za bramki te ponoszą winę: Blažek, Bouzek i Stanek (7 bramek) Osmera, Bubnik i Piakiewicz (4 bramki).

Ja, do Skarżyńskiego II: Czy dobrze się panu grało?

Skarżyński II: Nie byłem w formie. Dużo lepiej mi się grało ze Siałą — Siemianowice.

Ja do Palusa: Kogo z partnerów uważa pan za najlepszego w tym meczu?

Palus: Skąd partnerzy? przecież prasa już podała, że ja jeden grałem.

Ja, do Bouzka: Co pan powie o naszym hokeju.

Bouzek: Musicie nauczyć się tylko dwóch rzeczy: primo: jeździć — secundo — grać.

WŁ. PATUSZYŃSKI

W tenisie stołowym Łódź — Lublin 6:3

LUBLIN. Międzymiastowe spotkanie w tenisie stołowym Łódź — Lublin zakończyło się zwycięstwem gości w stosunku 6:3.

Wyniki (na pierwszym miejscu zawodnicy Łodzi): Kryjger — Patyński 2:0, Kryjger — Skjmunt 2:0, Wyrzykowski — Kwiatkowski 1:2, Krzysik — Patyński 0:2, Wyrzykowski — Skjmunt [illegible] Krzysik — [illegible] Skjmunt 2:1, [illegible] Kwiatkowski 2:0.

W spotkaniu pokazowym Patyński wygrał z Krzysikiem 2:1 (21:15, 15:21, 21:19).

Sędziowali na zmianę ob. Wosocki i ob. Szydłowski.

Poznań — Szczecin 13:5

POZNAŃ. — Międzyokręgowe spotkanie w tenisie stołowym, między Szczecinem a Poznaniem, zakończyło się zwycięstwem zespołu poznańskiego 13:5, przy czym w konkurencjach męskich Poznań zwyciężył 6:3, w żeńskich zaś 7:2.

Dwugłos o krakowskim turnieju szermierzy

Młoazi atakują — starzy nie nadążają

KRAKÓW. Szermierze żyją pod wrażeniem Ogólnopolskich Mistrzostw Krakowa, które odbyły się w dniach 21 i 22 bm. w Krakowie. Pragniemy podsumować osiągnięcia tych zawodów, obliczyć plusy i minusy polskich szermierzy.



Pawłowski (Warszawa) okazał się doskonałym florecistą. W Ogólnopolskich Mistrzostwach Krakowa pokonał we florecie mistrza Polski Sobika. Foto: Link

Zawody krakowskie dają wspaniały przekrój naszych osiągnięć. 65 zawodników z 13 klubów Polski — to prawie wszyscy najlepsi. Zabrakło tylko: **Dobrowolskiego** i **Suskiego I** z Wrocławia, **Zaczyka** i **Wajdka** z Katowic, **Brzezickiego** z Warszawy i **Zabłockiego** z Krakowa.

A oto kluby biorące udział w zawodach: Ogniwo Warszawa, Legia Warszawa, AZS Rokitnica, AZS Wrocław, Związkowiec Wrocław, Stal Poznań, AZS Poznań, Międzyszkolny KS Katowice, Stal Katowice, Górnik Katowice, Stal Gliwice, Kolejarz Łódź, Budowlani Kraków.

Zawody krakowskie pod względem ilości startujących były największymi po wojnie. Ogółem stoczono 442 walki w ciągu 28 godzin, (83 walk — floret, 116 szpada, 212 szable i 21 floret kobiet).

Walczono w sobotę od 9—24 z godzinną przerwą, a w niedzielę od 8 do 23-ciej z godzinną przerwą; walczono nieraz równocześnie na 4 planszach i w 2 salach. Organizatorzy z sekcji szermierczej Budowlanych — dokazywali „cudów", aby wszystko odbyło się według programu.

MŁODZIEŻ GÓRĄ

70 proc. startujących, to młodzi szermierze, którzy dopiero 2 lata temu zapoznali się z tą gałęzią sportu. **Narybek olbrzymi, a co ważniejsza — bardzo dobry.** Już dziś widzimy w nich przyszłych reprezentantów Polski i to nie w dalekiej a w najbliższej przyszłości. Pod jednym tylko warunkiem — czytajcie młodzi szermierze! — pod warunkiem, że pewne wyniki nie **przewrócą Wam w głowie. Bo talent to dużo, ale najważniejsza jest praca. Praca żmudna, czasem nudna, ale zawsze przynosząca wyniki.**

Wymienię tu kilku: **Pawłowski** i **Grodner z Warszawy.** Pierwszy z nich szalenie szybki ma wielki talent. Dawał sobie radę ze starszymi wygami planszy, chociaż walczy zaledwie od roku. W spotkaniu juniorów Warszawa — Łódź wygrał 2 tygodnie temu wszystkie swe walki, a we florecie w Krakowie zdobył V miejsce. — Grodner walczy bardzo poprawnie. Jeżeli się nie zmanieruje, za rok znajdzie się w czołówce florecistów.

Ze **Śląska** wymienię zdobywcę V miejsca w szabli leworękiego **Twardokęsa. Naprawdę „twardy kęs"** dla przeciwników. Jest przede wszystkim szybki, ma błyskawiczny refleks.

Drugi to **Rydz.** Szybki w ataku. Może za często używa ataku fleszem. Dobrze aretuje w szpadzie. Ma świetne warunki fizyczne — jest wysoki, ma długie ręce.

Trener Czypionka musi jednak zwrócić uwagę na złą postawę Rydza, który nie profilem, a całym ciałem stoi naprzeciwko przeciwnika. Powstaje przez to duże pole trafienia.

Z Krakowa na wyróżnienie zasługuje **Leszek Suski,** który ma za sobą już wiele turniejów w ciągu 3-letniej pracy szermierczej, oraz kilka obozów. Brak mu niestety stałej ręki zawodowego trenera, na którego brak cierpi Kraków od 1945 roku.

Zabrakło młodego 19-letniego Zabłockiego — reprezentanta Polski w szabli. Przez ostatni miesiąc chorował, a na zawodach występował jako sędzia.

UJEMNE STRONY POLSKIEJ SZERMIERKI

Niestety senjorzy zawiedli prawie zupełnie. Walki, zwłaszcza w szabli i szpadzie, stały się na bardzo **niskim poziomie.**

Drugi minus to **szpady elektryczne.** Jedyny w Polsce aparat elektryczny do sędziowania szpady, który posiada Kraków, działał dobrze. Natomiast sprawa szpad — szpad elektrycznych była fatalna. Zaledwie kilka (na 116) walk odbyło się bez przerywania. Defekty szpad psuły nerwy zawodnikom i widzom.

Trzeci minus zawodów — to **sędziowie.** Ci zawsze zawodzą. Na ostatnim turnieju widzieliśmy dobrze sędziujących arbitrów głównych: dr. Papee, Czypionkę, dr Frjedricha, Popiela, dr Wodnieckiego. Banasia we florecie i szabli, dr Nawrockiego we florecie pań. Ale **sędziowie boczni** — niżej krytyki. Krzywdzili zawodników — tym razem może nie tendencyjnymi orzeczeniami, a nieznajomością przepisów.

— Nie widzieli widocznych trafień. Zapominali, że sędzia boczny odpowiada tylko „tak", „nie" i „wstrzymuję się". Dyskutowali z sędzią głównym, a najczęściej nie byli zdecydowani co do akcji, które mieli jako sędziowie boczni obserwować.

FLORET KOBIET

Zawodniczki Nawrocka, Markowska, Liszkowska — najlepsze w Polsce nie przyjechały. Floret kobiet stracił więc na emocji i poziomie Skupieniówna (Stal Katowice) nie zachwyciła i często „dorównywała" w poziomie pozostałym, słabszym zawodniczkom.

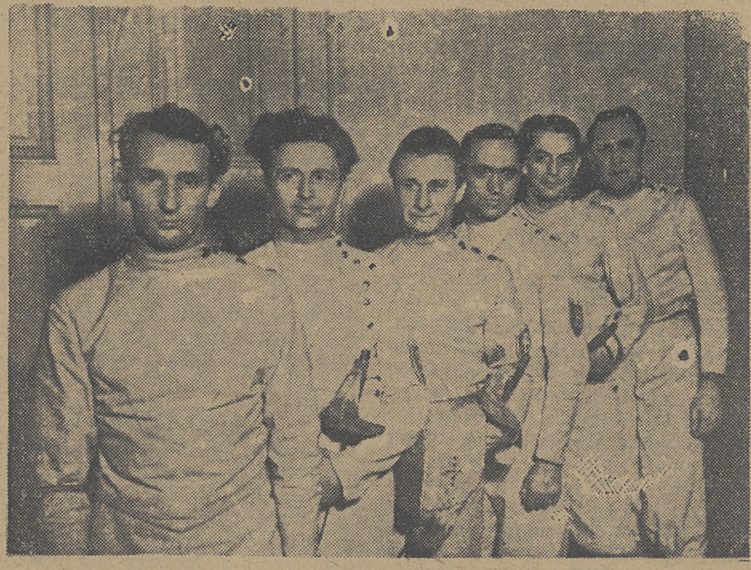
FLORET MĘŻCZYZN

Jest to konkurencja, która najsłabiej się w Polsce prezentuje. Lecz tym razem walki we florecie stały na wyższym stosunkowo poziomie niż walki w szpadzie i szabli. Obok Sobika ładnie walczyła trójka krakowska **Czajkowski, Przeździecki, Sołtan,** a młody **Powłowski** też nie zostawał w tyle. Szkoda, że nie walczył **Banaś,** przedwojenny trzykrotny mistrz Polski w tej broni. Pierwsze miejsce zdobył Sobik, który przegrał tylko walkę z Pawłowskim 5:3.

SZPADA MĘŻCZYZN

Na zgłoszonych 24 szpadzistów stanęło na planszy 17-tu. Reszta nie miała sprzętu elektrycznego. Już w walkach eliminacyjnych i półfinałowych doszło do niespodzianek. Wszystkie walki i to do zera przegrał mistrz Polski Mroczek. Usprawiedliwia go w pewnym stopniu 8-miesięczna przerwa w treningach spowodowana chorobą. Również wyniki wicemistrza Polski Fokta i reprezentanta Polski dr Nawrockiego są fatalne.

W półfinale Fokt wygrał tylko z Nawrockim, a przegrał do zera z Czyżowskim, do jednego z Krzywieckim i z Olesiewiczem. **Nawrocki natomiast przegrał wszystkie walki.**



Drużyna „Budowlanych" — Kraków. Stoją od lewej: Sołtan, Czajkowski, Przezdziecki, Krzywiecki, Zawadzki, Czyżowski. **Foto: Link**

W finale na 8 zawodników weszło aż 5 z Krakowa. Sobik był znów najlepszym. Miłą niespodziankę sprawił Czyżowski (Kraków), który zdobył II miejsce. Walczył ładnie, aretował dużo na rękę. Zawodnik ten, znany jako dobry szermierz po wojnie ograniczał się tylko do zawodów drużynowych. Indywidualnie mało startował.

Najładniejszą walkę szpadową stoczyli dwa razy mgr Laskowski z Zawadzkim. Pozostałe walki nie przypominały jednak prawdziwej techniki szpadowej. Najczęściej atakowano na ciało, zapominając o tym, że wyciągnięta ręka przeciwnika, to najlepszy obiekt trafienia.

KILKA SŁÓW O SOBIKU

Kiedy przed zawodami zapytałem Sobika w których broniach startuje odpowiedział: **„Startuję we florecie i szpadzie, bo muszę rozruszać się do szabli".**

Tak też było. Przez 2 dni walczył bez przerwy. Był klasą dla siebie. Technika, szybkość, kondycja fizyczna — bardzo dobra. Zdobył wszystkie trzy pierwsze miejsca. Ani konkurencji, ani 45 lat, które sobie liczy, nie przeszkadzały mu w tym turnieju. Z satysfakcją też patrzyło się na niego podczas walk.

SZABLA MĘŻCZYZN

Z powodu dużej ilości startujących (48) odbyło się 8 ćwierćfinałów, 4 półfinały i finał. Ciężko było dostać się do finału. To też odpadli ze znanych zawodników: Nawrocki, Banaś, Wortman, Suski, Zawadzki, Oleksiewicz, Sokół, młody Szrajder i Pawłowski.

W finale walczyło 3 zawodników z Krakowa: Czajkowski, Sołtan, Przeździecki, 3 z Warszawy, kpt. Fokt, Wójcicki i mjr Laskowski,



Sobik (Stal — Katowice) zdobył potrójny tytuł mistrza w florecie, szabli i szpadzie w Ogólnopolskich Mistrzostwach Krakowa. Foto: Link

oraz 2 z Katowic: Sobik z Międzyszkolnego KS — Twardokęs.

Walki stały na niskim poziomie. Nie raz przemieniały się w walenie na siłę w czym celował Fokt. Tylko czterech finalistów walczyło ładnie: Sobik, Czajkowski, kpt. Przeździecki, Wójcicki.

Wyrównaną klasę stanowili Sobik z Wójcickim. Mieli oni po jednej porażce. Sobik przegrał z Wójcickim 4:5, a Wójcicki (Legia) przegrał z kpt Foktem też 4:5. O pierwszym miejscu zadecydowała walka dodatkowa, którą wygrał Sobik 5:2.

Pierwszy raz w Krakowie zobaczyliśmy Czajkowskiego. Ten 27-letni szablista, przyjechał we wrześniu ub. roku ze Szkocji i zdobył ogólnopolskie wicemistrzostwo Warszawy i mistrzostwo w ogólnopolskim turnieju szablowym w Karpaczu. W Krakowie przeliczył się z siłami. We florecie zajął drugie miejsce, w szpadzie czwarte, ale start w szpadzie wyczerpał go fizycznie, a zwłaszcza nerwowo. Stale psucie się szpad zrobiło swoje. Czajkowski mimo, że walczył ładnie, zdobył dopiero III miejsce w szabli.

Trzecie miejsce w szabli zajął Przeździecki, który jednym trafieniem wyprzedził Fokta.

Walki były zacięte i na 28 walk finałowych — 14 skończyło się wynikiem 5:4. Mjr. Laskowski (Legia W-wa), który zajął 6 miejsce w finale załamał się zupełnie, walczył bez woli zwycięstwa. — Powód niestety nie znany.

TADEUSZ MROCZEK

Migawki pomorskie

BYDGOSZCZ. Ostatnie mecze A-klasowe o mistrzostwo Pomorza w hokeju na lodzie, przyniosły następujące wyniki: w Bydgoszczy Kolejarz pokonał Gwardię Ib 15:2 a Kolejarz Ib (Toruń) zwyciężył AZS (Toruń) 14:4.

* * *

TORUŃ. Mistrzostwa szachowe Torunia zakończone. Pierwsze miejsce zdobył Matowski Kolejarz. Następne cztery miejsca zajęli również zawodnicy Kolejarza.

* * *

TORUN. Luty i marzec przewidują w Toruniu szereg ciekawych imprez o charakterze ogólnopolskim. W drugiej połowie lutego odbędą się tu szachowe mistrzostwa Polski pań. 25 i 26 marca w hali MOWF spotkają się najsilniejsi ludzie kraju w walkach o mistrzostwo Polski. Obie imprezy organizuje Kolejarz.

* * *

BYDGOSZCZ. Jak wiadomo kolejarze bydgoscy przystąpili w ub. roku do budowy własnego stadionu sportowego. W chwili obecnej prowadzone są na szeroką skalę prace zimowe. Aby przyspieszyć budowę stadionu członek ZKS Kolejarz — Nadolski zaprojektował na terenie warsztatów PKP nr 9 łańcuch ofiar i składek. Dotychczas dzielny sportowiec zebrał przeszło 11.000 z.

* * *

GRUDZIĄDZ. Rewanżowe spotkanie siatkarek i koszykarek toruńskiego Kolejarza z grudziądzką Spójnią przyniosło ponowne zwycięstwo grudziądzanom. Pokonały one torunianki w siatkówce 3:2 w koszykówce 18:13 (8:6).

POMORSKA A KLASA KOSZYKÓWKI MĘSKIEJ

BYDGOSZCZ. W rozgrywkach o mistrzostwo Pomorza Klasy A w koszykówce męskiej padły następujące wyniki:

W Toruniu Budowlani pokonali grudziądzką Spójnię 34:27 (17:14).

W Inowrocławiu miejscowy MKS wygrał z bydgoskim Związkowcem 43:32 (29:15).

Goszczący w Toruniu bydgoski Kolejarz pokonał rezerwy Kolejarza (Toruń) 45:12 (21:7).

W tabeli prowadzi MKS Inowrocław.

A KLASA POM OZTS

Kolejarz (Toruń) — Gwardia (Bydgoszcz) 6:3

Kolejarz (Toruń) — Spójnia (Włocławek) 7:2

Ogniwo (Toruń) — Kolejarz (Grudziądz) 6:3

Ogniwo (Toruń) — Związkowiec (Inowrocław) 2:7

B KLASA POM. OZTS

Kolejarz (Toruń) — Unia (Toruń) 9:0.

Ogniwo (Toruń) — Stal (Toruń) 2:7

Budowlani (Toruń) — Gwardia (Toruń) 9:0.

Derby bokserskie Opola

BUDOWLANI — KOLEJARZ 11:5

Na ringu opolskim odbyły się towarzyskie zawody bokserskie pomiędzy miejsc. ósemkami, drużyną kl. A wydzielonej Śl. OZB Budowlani a B-kl. drużyną Śl. OZB Kolejarz. Zawody stały na dobrym poziomie, miały emocjonujący przebieg a zakończyły się zwycięstwem Budowlanych w stosunku 11:5. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Budowlanych):

Musza — Michna mając przez wszystkie starcia zdecydowaną przewagę, zwyciężył wysoko na punkty Sebastiańskiego.

Kogucia — Górniak pokonał znaczną różnicą punktów Sobotę.

Piórkowa — Greń zwyciężył w II starciu przez dyskwalifikację za nieczystą walkę Dziewulskiego.

Lekka — Jackiewicz zdyskwalifikowany został w III starciu za słowną obrazę sędziego w walce z Noconiem. Do tego momentu Jackiewicz prowadził znacznie na punkty.

Półśrednia — Kraus II w najsłabszej walce zawodów zwyciężył przez poddanie się w III starciu Tkocza.

Średnia — Kraus I znokautował w II starciu Pandzę.

Półciężka — Puzynowski zremisował z Sarneckim.

Ciężka — Krzemiński po wyrównanej walce uległ na punkty Szczypińskiemu (Kolejarz Katowice). Szczypiński w III starciu zadał Krzemińskiemu większą ilość ciosów, przechylając tym samym szalę zwycięstwa na swoją stronę.

W ringu sędziował Gburski II, na punkty Borek. Widzów ponad 1,600.

Nie wszystko zasługiwało na pochwały

Szermierze chorują również na brak sędziów

Gdyby na mistrzostwa Krakowa przyjechali wszyscy zgłoszeni zawodnicy, nie ukończono by turnieju. Napływ młodzieży wróży, że w następnych mistrzostwach tego typu zgłosi się samych szablistów około 100.

Młodzież była tak dobra, że należy pomyśleć nad nowym regulaminem mistrzostw miast.

Projekt pierwszy: Należy dopuszczać zawodników klasy I i najzdolniejszych juniorów. **(Musi się znaleźć w takim turnieju miejsce na pokaz walki bagnetem** — najbardziej masowej broni szermierczej).

Projekt II: Należy organizować mistrzostwa miast w jednej broni.

Drugi zarzut to SĘDZIOWANIE. Dotychczas PZS nie unormował spraw sędziowskich. **Czekamy 4 lata na tłumaczenie regulaminu z francuskiego.** Ogłoszono wprawdzie (nie pełną) listę sędziów, ale nikt jej nie przestrzega.

Sędziują przygodni arbitrzy. **Nie mają kompletnie autorytetu u zawodników i żadnej kontroli z ramienia kolegium sędziów PZS** (którego de facto nie ma). Ta sprawa musi być jak najszybciej rozwiązana przez: **ogłoszenie praw sędziów szermierczych, definitywnych kategorii sędziów i obowiązków** (oraz represji) jakie na sędziów może nałożyć PZS.

W Krakowie widzieliśmy doskonałych arbitrów: Papee, Fokta, Banasia, Friedrycha i Popiela. (Niestety noty takiej nie stawiamy dr. Wodnieckiemu).

Nie rozumiemy również dlaczego cała komisja odwoławcza prowadziła walki, a nie skorzystano z usług będących na sali sędziów tej miary, co np. Franc. Nic dziwnego, że w ostatnich spotkaniach, po wielu scysjach (zresztą niedopuszczalnych) **między zawodnikami i sędziami — wielu dobrych arbitrów uchylało się od prowadzenia decydujących walk.**

Niedopuszczalne jest również (znów wskutek przeładowania programu) stawianie jako sędziów bocznych **16-letnich chłopców.** — Wiele protestów wypływało właśnie z tego powodu, tym bardziej że chłopcy ci doprawdy nie mieli kiedy uczyć się sędziowania. **Apel do PZS: Jak najszybsze uporządkowanie kartotek sędziowskich, organizacja sędziów i forsowne szkolenie bocznych.** W dobie olbrzymiego rozrostu sportu szermierczego musi za nim nadążyć szkolenie sędziów.



Czajkowski, doskonały zawodnik „Budowlanych" — Kraków. Foto: Link

Jeden zarzut kieruję wyraźnie pod adresem „Budowlanych": Były zastrzeżenia zawodników idące w kierunku **nieprzemyślanego rozstawiania szermierzy krakowskich w eliminacjach.** Np. w pierwszym półfinale szpady było aż 4 „Budowlanych", a w drugim tylko jeden, co faworyzuje gospodarzy. W decydujących walkach eliminacyjnych w szabli, zawodnikowi krakowskiemu sędziowało, **aż 3-ch** (na 5-ciu) **arbitrów z tego samego klubu.** Stąd niektórzy finaliści uzyskali wśród zawodników przyjezdnych pseudonimy „cudownych".

Nie znaczy to bym zarzucał stronniczość, czy tendencję, ale zwracam uwagę na **niedopuszczalność takich przeoczeń** tym bardziej, **że komisję odwoławczą tworzyli również gospodarze w dodatku niejednokrotnie sędziujący te walki.** Tyle zarzutów.

DUŻO POWODÓW DO RADOŚCI

Na szczęście rzeczy doprawdy radosnych było dużo.

Obserwowaliśmy razem z dr. Papee, mjr. Laskowskim, Francem i innymi znawcami szermierki, eliminacje szablowe, **zachwycając się szczerze młodzieżą.** Jest lepiej niż nam się zdawało miesiąc temu. Tacy zawodnicy (niejednokrotnie 16—18-letni), jak np. **Holly, Grodner, Szraider, Pawłowski, Piątkowski z Warszawy, Rydz, Twardokęs, Pastuszka (Śląsk), Suski Leszek i jego koledzy z Krakowa już dziś niewiele ustępują I klasie.**

Byliśmy zgodni, że tylko rutyna daje przewagę zwycięzcom ze starej gwardii. **Stać nas na wystawienie kilku doskonałych drużyn juniorów.** Chłopcy ci potwierdzili swoją klasę, eliminując niejednokrotnie szermierzy kadry państwowej.

Ten zwycięski „marsz młodych" był największym sukcesem turnieju krakowskiego i „Budowlanych", którzy młodzież tę otoczyli gościnną opieką.

Drugim plusem zawodów była wyrównana klasa dużej ilości szermierzy. Mamy conajmniej trzydziestu szablistów, którzy będą walczyli o finał na mistrzostwach Polski (!).

Trzecim — **coraz większe zainteresowanie szermierką.** Sala WUKF nie pomieściła wszystkich chętnych obejrzenia zawodów.

Czwarty sukces odniósł... Krzywiecki. Sympatyczny szpadzista sam skonstruował kilka szpad elektrycznych, które przy końcu turnieju doskonale zdawały egzamin.

Ten wyczyn sportowca krakowskiego na polu wynalazczości produkcji sprzętu podkreślamy ze szczególnym naciskiem.

OST.

Tu Gdańsk

GDAŃSK. W turnieju kół sportowych w piłce siatkowej, organizowanym przez Okręgową Radę Kultury Fizycznej w Gdańsku, bierze udział 132 drużyny.

Dotychczas rozgrywki ukończono jedynie w Gdyni, gdzie pierwsze miejsce zajęło koło sportowe przy Wojskowym przedsiębiorstwie Budowlanym. W Gdańsku i innych miastach Wybrzeża rozgrywki trwają.

* * *

* **Znana lekkoatletka,** b. mistrzyni Polski w sprintach — **Moderówna** przeniosła się do Gdańska, gdzie została zatrudniona w Zakładzie Osiedli Robotniczych, w charakterze inżyniera agronoma.

Moderówna zgłosiła swój akces do sekcji lekkoatletycznej Budowlani — Lechia w Gdańsku.

* * *

* **W siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Oliwie** odbyło się pierwsze zebranie informacyjne dotyczące organizacji Święta Kultury Fizycznej w Gdańsku.

Święto Kultury Fizycznej odbędzie się w końcowych dniach czerwca br. W imprezie tej przewidywany jest udział ponad 7 tys. sportowców.

Na pierwszym zebraniu powołano szereg komisji, które opracują szczegóły święta KF, mającego zamanifestować dorobek Wybrzeża w dziedzinie kultury fizycznej.

Pojedynek rekordzistów w Bytomiu

Od kilku tygodni każde spotkanie pływackie przynosi nowe rekordy krajowe. Wpłynął na taki stan ogromny rozrost tej gałęzi sportowej, która doczekała się bardziej niż inne, troskliwej opieki i zrozumienia jej doniosłości (dla podniesienia stanu zdrowotnego) przez czynniki kierujące rozpowszechnianiem kultury fizycznej i sportu.

Poziom polskiej czołówki pływackiej wzrasta tak gwałtownie, iż zdarzało się, że nowi rekordziści cieszą się posiadaniem rekordu niekiedy przez kilkanaście tylko minut.

Zapowiadamy imprezę, która jak żadna inna, naszpikowana jest możliwościami pobicia dopiero co ustanowionych rekordów.

Oto w nadchodzącą niedzielę o godzinie 18-ej, na krytym kąpielisku miejskim w Bytomiu, wodę zakotłują najlepsi pływacy polscy. Zmierzą się mianowicie pływaczki i pływacy bytomskiego Ogniwa i łódzkiego Związkowca. Znakomita większość reprezentantów obu klubów — to młodzież dzierżąca kilkanaście tytułów mistrzowskich i pokaźną ilość rekordów krajowych.

W meczu tym odżyje stara rywalizacja najwybitniejszych polskich 400-metrowców w stylu dowolnym Gremlowskiego (Bytom) i Bonieckiego (Łódź), do której dołączył się w ostatnich miesiącach łodzianin Jera.

Pamiętamy doskonale zawzięte pojedynki stoczone przez Gremlowskiego i Bonieckiego. W ub. roku na mistrzostwach zimowych wygrał na dystansie 400 m st. dowolnym Gremlowski w czasie 5,14,8. Historia powtórzyła się podczas walk o tytuł mistrzowski w lecie. Niedawno wtrącił się do tego współzawodnictwa Jera. I znów przed kilku dniami Gremlowski poprawił w ogniu walki wynik, zbliżając się do granicy 5-ciu minut. Cały trójlistek zapowiada w niedzielę znów nowy rekord. Warto będzie oglądać tę wspaniałą walkę, którą rozegrają chłopcy, nie wyrośli jeszcze z ławy szkolnej.

Zanosi się na jeszcze jeden rekord — w sztafecie męskiej 4x200 st. dow. Ostatnio warszawskie Ogniwo zdołało wymazać z tabeli stary rekord. Nie trzeba chyba dodawać, że zdopingowało to pływaków Łodzi i Bytomia, którzy ogłosili, że w składzie: Gremlowski, Prządo, Gadzikiewicz i Zimny popłyną lepiej od warszawskich konkurentów.

Również pozostałe konkurencje przysporzą widowni wiele niecodziennych wrażeń.

Na zakończenie tych zawodów odbędzie się mecz piłki wodnej między waterpolistami Ogniwa i Związkowca.

Organizator spotkania Ogniwo Bytom, zawiadamia, że miejsca siedzące będą numerowane, a przedsprzedaż biletów rozpocznie się już w czwartek, tj. dnia 26 stycznia br. w kasach kąpieliska miejskiego w Bytomiu.

Trzy reprezentacje hokejowe CSR

PRAGA. Kpt. Czeskiego Związku Hokejowego ustalił składy 3-ch reprezentacji narodowych, które rozgrywać będą szereg spotkań treningowych zarówno między sobą jak i międzynarodowych) w ramach przygotowań do mistrzostw świata.

Do pierwszej reprezentacji powołani zostali następujący zawodnicy: Jirka, Hajny, Spanninger, Nemec, Rozinak, Zabrodsky, Konopasek, Kobranow, Bubnik I, Stock. Coachem drużyny jest Herman.

Reprezentacja II: inż. Modry, Macelis, Trousilek, Osmera, Bubnik II Bouzek, Blazek, Bubnik III, Mizera, Picha, Rejman, Stanek, Vala. Coachem drużyny B jest Krasl.

Reprezentacja III: Richter (Cerweny) Pavlik, Harnach, Jancuska, Vasat, Charouzd, Horsky I, dr. Fabry, Vala.

Skład repr. gimnastyczek na mecz z Czechosłowacją

WARSZAWA. W dniach 4 i 5 lutego br. rozegrany zostanie w Pradze międzypaństwowy mecz gimnastyczny kobiet: Polska — Czechosłowacja. Program zawodów będzie znacznie rozszerzony i obejmuje pełny układ ćwiczeń, jakie będą obowiązywały w najbliższych mistrzostwach gimnastycznych świata w Bazylei (czerwiec 1950 r.).

Reprezentacja Polski wyjedzie w składzie: Reindl, Rakoczy, Krupianka, Skirlińska, K. Dębicka, Kanikowska, Kurzanka i Łukomska lub Wilkówna.

Wraz z drużyną wyjadą: kierownik — ob. Grochowski, trener — Radojewski oraz sędziowie: Kaczmarczykowa i J. Skirlińska. Wszystkie zawodniczki przebywają obecnie na obozie treningowym w AWF w Warszawie.

Kolejarz (Warszawa) — Spójnia (Olsztyn) 6:10

OLSZTYN. Rozegrane w Olsztynie towarzyskie spotkanie pięściarskie, między miejscową Spójnią a Kolejarzem z Warszawy, zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 10:6.